P



GŁOS ROBOTNICZY



Cena numeru 2 zł.

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, NIEDZIELA 26 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU — NR. 295 (870)

Niesprawiedliwy podział złota

zagrabionego przez Niemców w Polsce i w niektórych krajach Europy

Nota Rządu R.P. w sprawie działalności komisji dla dystrybucji złota

WARSZAWA PAP. Rząd Polski wystosował jednobrzmiące noty do komisji dla dystrybucji złota w Brukseli, oraz do Waszyngtonu, Londynu i Paryża, w których **zaprotestował przeciwko systemowi rozdziału przez komisję brukselską złota, zagrabionego w czasie wojny przez Niemcy.**

Podział złota pomiędzy 3 państwa oraz zarezerwowanie określonych ilości złota dla innych 2-ch państw (Austria i Włochy) bez uprzedniego ustalenia ilości złota dla zaspokojenia roszczeń dalszych państw — sprzeczne jest z klauzulą porozumienia, zawartego w Paryżu, która głosi, iż rozdział złota nie może nastąpić przed rozpatrzeniem roszczeń wszystkich zainteresowanych państw.

Dokonany przez komisję podział złota budzi obawy, że roszczenia Polski w wysokości 134 tysięcy kg. złota mogą zostać niezaspokojone.

Rozdział złota z pominięciem roszczeń Polski, która najbardziej ucierpiała na skutek niemieckiej agresji — wywołuje wrażenie dyskryminacji politycznej, zwłaszcza, że dzielone złoto w znacznej części pochodzi z rabunków, dokonanych przez Niemców w Polsce.

Rząd Polski domaga się w konkluzji wstrzymania wykonywania planu rozdziału złota oraz przeprowadzenia rewizji planu w tym kierunku, aby po ustaleniu udziału poszczególnych państw w całej masie złota — roszczenia ich mogły być zaspokojone.

Następna sesja ONZ odbędzie się prawdopodobnie w Europie

LONDYN PAP. Według korespondenta agencji Reutera w Nowym Jorku są duże szanse, **iż następna sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ** odbędzie się w Europie. Władze naczelne sekretariatu nie zaoponowały przeciwko temu projektowi, a delegacja amerykańska narazie udzieliła tej propozycji pewnego poparcia.

Reuter przypomina, że kiedy w roku 1946 wysunięty został wniosek, by sesja Generalnego Zgromadzenia w roku 1947 odbyła się w Europie, wniosek ten został odrzucony 35 głosami przeciwko 14 przy 4 powstrzymujących się.

Pogrzeb red. Wasowskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 25 bm. w Warszawie odbył się pogrzeb jednego z najwybitniejszych dziennikarzy, publicystów i pedagogów — prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. profesora wydziału dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych w Warszawie, — *Józefa* Wasowskiego.

W pogrzebie, który odbył się na koszt Państwa, wzięły liczny udział delegacje partii politycznych i Zw. Dziennikarzy z całej Polski oraz z zagranicy.

Delegacja parlamentarzystów belgijskich przybywa z wizytą do Polski

WARSZAWA PAP. — 30 października br. na zaproszenie polskiej grupy parlamentarnej przyjaźni polsko - belgijskiej przybędzie z Brukseli do Warszawy delegacja parlamentarna, złożona z 9 posłów i senatorów parlamentu belgijskiego, a mianowicie: z partii społeczno - chrześcijańskiej poseł Deschepper, senator Peteghem, z partii socjalistycznej poseł Pierard, poseł Braiopas, z partii komunistycznej poseł Zalmand, senator Libois, z partii liberalnej poseł Jansens oraz senator Motz.

Delegacji parlamentarnej towarzyszyć będzie sekretarz generalny unii międzyparlamentarnej na Belgię, dyrektor biura prezydialnego senator Hubmlet.,

Goście belgijscy zwiedzą Warszawę, Górny i Dolny Śląsk.

Kongres USA przeciw projektom Trumana

Bankierzy amerykańscy węszą dobre zyski na tak zwanej „pomocy dla Europy"

NOWY JORK PAP. — Amerykańskie koła polityczne snują różne przypuszczenia na temat następstw decyzji prezydenta Trumana w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu.

Jak słychać, Truman zażądać ma od kongresu na pomoc tymczasową ponad miliard dolarów. Pomoc ta ma objąć poza Francją i Włochami, także — *Niemcy, Austrię, Koreę i Japonię.* Blisko połowa proponowanej sumy ma bać zużyta, w myśl intencji Trumana na *„pomoc krajom okupowanym".*

Truman po raz pierwszy połączył z pomocą Włochom i Francji sprawę pomocy Niemcom.

Wobec zbliżenia się kampanii wyborczej i znanej walki między administracją a kongresem, koła polityczne przewidują, że żaden z obu planów Trumana nie uzyska bezwarunkowej aprobaty kongresu. Co się tyczy żądanych przez Trumana sum na pomoc zagranicy, to *republikanie zapowiedzieli już, że poddadzą je dokładnej analizie i rewizji.* Nie jest wykluczone, że *kongres przedstawi własne plany pomocy Europie.*

Plany te mają rzekomo przewidywać scentralizowanie całej pomocy w ramach specjalnej instytucji, która ma być m. in. finansowana przez sprzedaż swych obligacji na rynku amerykańskim.

Cytując te pogłoski, dziennik „PM" twierdzi, że *patronami planu takiej instytucji są koła bankowe USA, które spodziewają się w ten sposób dodatkowych zysków i wpływów.*

Jeśli chodzi o plan antyinflacyjny, to przewiduje się szczególnie gorące spory między administracją i kongresem w związku z propozycją Trumana utrzymania podatków w obecnej skali. Republikanie mają podobno wnieść projekt obniżki podatków, co może nastąpić już w pierwszym dniu sesji nadzwyczajnej. Według powszechnej opinii, partia republikańska nie pominie możliwości. wykorzystania sesji do walki z Trumanem na odcinku podatkowym. Niektórży obserwatorzy sądzą, że z dniem 17 listopada rozgorzeje już faktycznie walka wyborcza.

*

WASZYNGTON (PAP) — W piątek wieczorem w przemówieniu radiowym do narodu amerykańskiego prezydent Truman motywował zwołanie nadzwyczajnej sesji Koegresu, wymieniając dwa powody: *1) Groźba inflacji w Stanach Zjednoczonych, 2) Konieczność udzielenia pomocy innym krajom, którym grozi głód i zimno.*

Co się tyczy sytuacji w Stanach Zjednoczonych, prezydent stwierdził, że *„inflacja musi być zahamowana, zanim nie będzie za późno".* Jeżeli nie poweźmie się w porę zdecydowanych kroków, spadnie ogólna stopa życiowa i ludność USA — jak wyraził się prezydent — będzie musiała wędrować z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy. Dzisiaj ceny zwyżkują i większość obywateli amerykańskich musi ograniczać zakupy najniezbędniejszych towarów. Od połowy 1946 roku ceny odzieży wzrosły o 18 procent, ceny przedmiotów gospodarstwa domowego i mebli również o 18 procent, ceny żywności o 40 procent, a ogólny poziom cen jest wyższy przeciętnie o 23 proc. Koszty utrzymania stale rosną. W ciągu ostatnich 3 miesięcy koszty te zwiększyły się o przeszło 16 procent. Nikt nie powinien lekceważyć niebezpieczeństwa inflacji, która toruje drogę do ogólnej depresji gospodarczej. Trzeba więc obniżyć ceny drogą dobrowolnego wysiłku, a Kongres musi szybko uchwalić konieczne ustawy.

Prezydent Truman podkreślił, że od rozwoju wewnętrznej sytuacji gospodarczej zależą możliwości udzielenia pomocy na odbudowę życia gospodarczego innych krajów.

Na sesji nadzwyczajnej Kongres — jak oświadczył Truman — powinien przede wszystkim zająć się krytyczną sytuacją Francji i Włoch. Potrzeby finansowe Francji od końca roku bieżącego do 31 marca 1948 roku ocenia on na 357 milionów dolarów, a potrzeby Włoch — na 142 miliony dolarów do końca bieżącego roku i dodatkowo 143 miliony w pierwszym kwartale w roku 1948. Jednocześnie Truman oświadczył, że *„na terenach okupowanych w Niemczech, Japonii i Korei stwierdzono poważne trudności i trzeba będzie przyznać dodatkowe fundusze, aby Stany Zjednoczone mogły utrzymać swe pozycje w tych krajach"*

Gdzie jest St. Mikołajczyk?

Prezes PSL-u wraz z sekretarką i trzema najbliższymi współpracownikami prawdopodobnie uciekł zagranicę

WARSZAWA PAP. Dnia 25 października br. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza — wiceprezes NKW PSL pos. Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL pos. Stanisław Wójcik.

Posłowie Bańczyk i Wójcik zakomunikowali premierowi Cyrankiewiczowi, że prezes PSL Stanisław Mikołajczyk i jego sekretarka Hulewiczowa, skarbnik NKW PSL Wincenty Bryja z żoną, Kazimierz Bagiński z żoną oraz Stefan Korboński z żoną od paru dni znikli z Warszawy.

W związku z tym władze zarządziły dochodzenie. Posłowie Wójcik i Bańczyk w swych zeznaniach stwierdzają, że według ich przypuszczeń wyżej wymienione osoby zbiegły z Polski.

Dalsze dochodzenie w toku.

Anglia liczy na zboże z Jugosławii

Wobec słabej nadziei na zakupy żywności w krajach „strefy dolarowej"

LONDYN (obsł. wł.) — Jak stwierdza agencja Reutera, pokrycie deficytu w wysokości 600 milionów funtów szterlingów w bilansie płatniczym pozostaje nadal punktem centralnym programu rządowego. Rząd brytyjski apeluje do producentów, *o zwiększenie eksportu.* W ciągu kilku ostatnich miesięcy wydatki dolarowe na żywność zredukowano o mniej więcej 200 milionów funtów szterlingów w stosunku rocznym.

Obecnie rząd pragnie zapewnić sobie dostawy z niektórych krajów poza strefą dolarową. Istnieje nadzieja, że prócz dominiów, pewne ilości artykułów żywnościowych będą mogły dostarczyć Irlandia, Jugosławia i Dania. Rząd spodziewa się zwłaszcza dodatnich wyników umowy handlowej z Jugosławią, a mianowicie zwiększonych dostaw zboża i innych artykułów spożywczych.

Wszystkie wydatki w dziedzinie budownictwa radykalnie zmniejszono. Wstrzymano m. in. prace przy budowie nowych urządzeń na wielkim lotnisku pod Londynem. Odroczono również realizację planów rozbudowy portów i mostów. Ze względu na brak mieszkań, trudno liczyć na przybycie do Wielkiej Brytanii większej ilości robotników z kontynentu.

Ilia Erenburg przybywa do Łodzi

27 bm. na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz Związku Zawodowego Literatów Polskich *przybywa do Warszawy wycieczka pisarzy radzieckich, na czele której stoi Ilia Erenburg.*

Ponadto w skład wycieczki wchodzą: *poeta — Twardowski, powieściopisarz — Piotr Tyczyn, literat Brosko.* Wraz z nimi przybywa do Polski znakomita śpiewaczka radziecka — Spiller oraz 120-osobowy chór Świesznikowa.

29 bm. wieczorem po obiedzie, jakim dostojni goście przyjmowani będą w Nieborowie, przyjadą oni do Łodzi, gdzie pozostaną przez cały dzień 30 bm. Program przyjęcia przewiduje: zwiedzenie miasta, fabryk, szkół, rozgłośni Polskiego Radia oraz atelier Filmu Polskiego, gdzie zademonstrowany będzie pokaz którejś z polskich krótkometrażówek.

Zespół redakcyjny „Kuźnicy" podejmie gości radzieckich obiadem, wieczór zaś spędzą pisarze radzieccy w Teatrze Wojska Polskiego na wystawionym na ich cześć przedstawieniu „Krakowiaków i Górali".

31 bm. goście radzieccy odlecą rano samolotem do Krakowa.

Wojsko przeciw Sophulisowi

Aresztowanie i deportacja 7 tysięcy żołnierzy greckich

LONDYN PAP. Jak donosi z Aten agencja Reutera, grecki minister bezpieczeństwa Konstanty Rendis oświadczył na konferencji prasowej, **że 7 tysięcy żołnierzy armii greckiej, podejrzanych o sympatie dla powstańców, umieszczono na wyspie Markonissi w pobliżu wybrzeży Grecji na południowy wschód od Aten.**

LONDYN (obsł. wł.) — Z Aten donoszą, iż grecki sztab generalny podał wczoraj oficjalnie do wiadomości, że do armii rządowej będą przydzieleni oficerowie amerykańscy. Zdaniem korespondenta Reutera — będą oni odgrywali znacznie ważniejszą rolę, niż oficerowie brytyjscy, którzy ograniczali się do „szkolenia i przygotowywania" armii greckiej.

W DRUGĄ ROCZNICĘ

uk[illegible]ania się 1-go numeru

„KURIERA POPULARNEGO"

organu bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej — przesyłamy zespołowi redakcyjnemu i technicznemu „Kuriera Popularnego" najszczersze życzenia dalszej, owocnej pracy w służbie klasy robotniczej.

W tej pracy redakcja „Kuriera Popularnego" znajdzie w nas zawsze oddanych wspólnej sprawie towarzyszy.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „GŁOSU ROBOTNICZEGO".

Chleba w Polsce starczy dla wszystkich

Niedobór ziarna spowodowany mrozami i suszą—pokryty zostanie dostawami zboża z ZSRR i z innych zakupów

WARSZAWA PAP. Minister Aprowizacji ob. Lechowicz udzielił przedstawicielowi PAP. wywiadu na temat aktualnych zagadnień apro wizacyjnych.

— Sytuacja zbożowa lepsza niż była w roku ubiegłym, mówił min. Lechowicz, jednakże wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne tj. ostra zima i długotrwały okres suszy nie pozwoliły nam jeszcze osiągnąć w tym roku samowystarczalności.

Nasz niedobór zbożowy, który w roku gospodarczym 1946/47 wyrażał się cyfrą ponad 1 milion ton, wynosi w br. gospod. ok. 650 tys. ton. W znacznej części odnosi się to do pszenicy. Wskutek mrozów ucierpiały zboża ozime w następujących rozmiarach: — **pszenica 44 proc. żyto 23 proc. i rzepak ok. 62 proc.** Sytuację w tym roku pogarsza ponadto niedobór pasz.

Aby złagodzić trudności paszowe i co za tym idzie trudności na odcinku hodowlanym, rząd zdecydował obniżyć z dniem 1. 10 br. dotychczas obowiązujące normy przemiałowe o 10 proc. dla uzyskania większej ilości otrąb na karmienie zwierząt. Normy te wynoszą obecnie 80 proc. żyta, 70 proc. dla pszenicy i 65 proc. dla jęczmienia. Niższy przemiał mąki może być dokonany tylko na podstawie specjalnego zezwolenia ministra aprowizacji.

— A w jaki sposób będzie pokryty niedobór?

— Deficyt zbożowy znajdzie w połowie pokrycie w imporcie zbóż ze Związku Radzieckiego. Umowa podpisana w Moskwie w sierpniu br. przewiduje dostarczenie Polsce przez Związek Radziecki na warunkach nader korzystnych do końca bieżącego roku kalendarzowego 300 tysięcy ton zboża — żyta, pszenicy i jęczmienia. Plan dostaw przewidywał dostawę 100 tys. ton w ciągu września i dostawę pozostałych 200 tys. ton w ciągu października, listopada i grudnia.

Do dnia dzisiejszego odebraliśmy transporty na ogólną ilość 181.336 ton. Widać z tego że plan dostaw jest wykonywany przedterminowo, a jakość dostarczonego ziarna — jak mogłem to stwierdzić osobiście na punktach przeładunkowych — ściśle odpowiada warunkom umowy.

Niezależnie od importu zbóż ze Związku Radzieckiego czynione są starania o zakup dalszych partii zboża zagranicą. Są widoki że **starania te dadzą wkrótce pozytywne wyniki.**

Pewne jest jednak że maksymalnie oszczędna i jak najbardziej racjonalna gospodarka zbożem musi pozostać nadal głównym nakazem w polityce aprowizacyjnej kraju.

Strajk marynarzy w Kanadzie

OTTAWA PAP. Porty kanadyjskie na wybrzeżu Atlantyku i Pacyfiku znajdują się w obliczu groźby strajku marynarzy. Załogi okrętowe w Vancouver, Montrealu, Halifax i Saint John, zjednoczone w związku marynarzy, odbyły wiece na których omówiono sprawę proklamowania strajku. Rokowania z właścicielami statków w sprawie nowych umów, przewidujących podwyżkę płac i skrócenie godzin pracy, zakończyły się bez osiągnięcia porozumienia. Związek marynarzy wydał rozporządzenie, by żaden statek nie opuszczał portu do czasu pomyślnego zakończenia rokowań.

KOMUNIKAT

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej i Zarząd Woj. ZWM zawiadamia, że zbiórka delegacji m. Łodzi i okolic udających się w niedzielę dnia 26. 10. 47 na uroczystości 4-ej rocznicy bitwy oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej na Diablej Górze, odbędzie się na Pl. Zwycięstwa Nr. 13 o godz. 6.30.

Zaznacza się, że odjazd na Diablą Górę nastąpi punktualnie o godz. 7-ej rano.

RASIZM SZALEJE W USA

Murzyni amerykańscy złożyli memoriał do ONZ w sprawie prześladowania ras kolorowych w Stanach Zjednoczonych A. P.

NOWY JORK PAP. National Asociation for the Advancement of Colored People", organizacja murzyńska, obejmująca około pół miliona członków, **zgłosiła do ONZ obszerny memoriał w sprawie prześladowania Murzynów** w USA. Memoriał ten kreśli dzieje Murzynów w USA od czasów niewolnictwa, ich emancypację, przegląd praw murzyńskich, liczne wypadki pogwałcenia tych praw od czasu wojny domowej aż do chwili obecnej.

Memoriał został wręczony przez delegacje, na której czele stoi dr. W. E. B. Dubois oraz znany publicysta Walter White, którego znakomity artykuł na temat prześladowania Murzynów ukazał się w poczytnym tygodniku nowojorskim „Saturday Revue of Litterature", sprawiając wielkie wrażenie w kołach intelektualnych USA.

Wręczając memoriał, Dubois oświadczył, że **nie jest to sprawa poufna i przeznaczona do archiwów, lecz przeciwnie, intencją autorów jest, aby memoriał odczytało jak najwięcej ludzi na całym świecie.** Wiele delegacji do ONZ m. in. i polska **zażądały kopii.**

White wygłosił przejmujące przemówienie, w którym zobrazował niedole murzynów. **Podkreślił on, że jedna z przyczyn wojen jest eksploatowanie ludzi ze względu na ich kolor skóry i rasę. Krzywdy jakie spotykają czarnych ludzi w Ameryce, odbijają się na sytuacji brązowych ludzi w Indiach, żółtych w Chinach i czarnych w Afryce.** (w)

Wstrzymanie wywozu złota z USA

(z) WASZYNGTON PAP. Ministerstwo skarbu USA wydało nowe przepisy mające na celu „położenie kresu tranzakcjom złotem na czarnej giełdzie".

Od 24 listopada br. wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych dozwolony będzie jedynie w postaci półfabrykatów. Złoto to po przeróbce zagranicą **winno wrócić do USA.**

Dotychczas dopuszczony był eksport złota w sztabach.

Tania sprzedaż materiałów wełnianych

w łódzkich sklepach spółdzielczych

Od dnia 25 bm. do dnia 5 listopada wszystkie spółdzielcze sklepy włókiennicze wprowadzają tanią sprzedaż materiałów wełnianych. W tym okresie zarówno w spółdzielczych Domach Towarowych jak i w spółdzielczych sklepach bławatnych oraz w punktach sprzedaży artykułów włókienniczych istniejących przy spółdzielczych sklepach spożywczych najszersze warstwy ludności będą mogły zaopatrywać się w materiały wełniane sprzedawane po niskich cenach.

W czasie trwania taniej dekady sprzedaży wełen, zastosowana obniżka cen obejmie wszystkie gatunki materiałów wełnianych i dotyczyć będzie zarówno gatnuków bardziej poszukiwanych w tej chwili przez odbiorców, jak i tych, na które w tym momencie popyt jest mniejszy.

Rozpoczynająca się dziś dekada sprzedaży taniej wełny w sklepach spółdzielczych jest widomym znakiem tego, że produkcja naszych fabryk jest w stanie pokryć już w chwili obecnej największe nawet nasilenie zapotrzebowania na materiały wełniane na rynku wewnętrznym.

Dla przodowników pracy

Dziś w niedzielę o godz. 10-ej rano w teatrze „Syrena" przy ul. Traugutta 2 odbędzie się poranek artystyczno-muzyczny poświęcony przodownikom pracy i wielowarsztatowcom.

W programie wezmą udział: A. Dymsza, I. Małkiewicz-Domańska, Natalia Lerska, Irena Aleksandria, Apolinary Pindras i K. Pawłowski.

Przewidziany jest również udział orkiestry K.E.Ł.

Na poranek zaproszeni zostali najwybitniejsi przodownicy pracy w łódzkim przemyśle włókienniczym.



Nowość ta zaskoczyła, a jednocześnie mocno podnieciła Leontiewa. Zwłaszcza kiedy jeden z zaproszonych artylerzystów dodał z lekkim uśmiechem:

— Będziecie mogli za kilka minut zobaczyć, jak działa wasza armata w praktyce. Na poligonie znajdują się specjalne cele w postaci nawpół zrujnowanych domków. Przekonamy się o sprawności pańskiego wynalazku.

Te słowa zelektryzowały młodego uczonego. Przecież dowodził dotychczas sprawności swego działa tylko za pomocą liczb i wykresów. Uwierzono w słuszność jego wywodów, ale nawet on sam nie wiedział, jak to ma wyglądać w praktyce.

Na dole czekało kilka maszyn. Gdy wyjechano za bramę fabryczną, Leontiew poczuł, że ma zupełnie zimne ze zdenerwowania ręce. Nie mógł nawiązać nawet rozmowy z dobrodusznym generałem artylerii, w towarzystwie którego znalazł się w aucie. Nerwowo ściskał skórzaną teczkę, gdzie spoczywało to, co za chwilę miało być realną rzeczywistością. Jego działo.

Na poligonie na przybyłych gości czekał już niewielki oddział żołnierzy artylerii. Stało też kilka aut. Do Leontiewa zbliżyła się grupka, złożona z kilku poważnie wyglądających, starszych mężczyzn. Jeden z nich raptem podszedł do konstruktora i powiedział:

— Szczęśliwy jestem, że zaproszono mnie na pokaz wynalazku mego dawnego ucznia. Czy pan mnie nie poznaje, panie inżynierze?

Leontiew spojrzał na mówiącego i odrazu poznał w nim jednego ze swoich starych wykładowców z politechniki leningradzkiej, prof. Arzamascewa. Przez dwa lata studiował analizę matematyczną pod jego kierunkiem, później zaś ku wielkiemu ubolewaniu wszystkich słuchaczy, bardzo lubiących profesora, Arzascewa przeniesiono do Moskwy. Od tego momentu Leontiew stracił go z oczu i tylko czytał od czasu do czasu w gazetach o nowych pracach i doświadczeniach naukowych starego uczonego. Był bardzo zadowolony a zarazem i mocno zmieszany z powodu tego spotkania. Mimowoli, zaczął się czuć jak na egzaminie. Zrozumiał to stary wykładowca, znający na wylot młodzież. Uśmiechnął się rzekł:

— Jest już pan nie moim studentem, ale kolega. Bardzo sie ciesze z tego, iż właśnie mnie przypadło w udziale być obecnym przy wypróbowaniu waszego działa. Jestem dumny, że mój były uczeń, a dzisiejszy kolega, oddaje swoją wiedzę i swój talent na usługi naszej ojczyzny. Powtarzam, jestem dumny z tego, Borysie.

I stary profesor poklepał po ramieniu zupełnie już zmieszanego Leontiewa. — Wtem zbliżył się do nich przedstawiciel Ministerstwa, który powiedział:

— Działo już jest ustawione. Nie należy tracić czasu. Chodźmy i obejrzmy wstępne przygotowania do próby. Pańskie wskazówki — z lekka ukłonił się w stronę wynalazcy — przypuszczam, są niezbędne.

Gdy przechodzili obok domków, przeznaczonych do zniszczenia, Leontiew z pewnym strachem spojrzał na te budowle. Czy istotnie jego działo będzie mogło, jak zapewniał w swoim czasie, znieść z powierzchni ziemi te bądź co bądź bardzo fundamentalne i okazale wyglądające całkiem nie małe domki. Ale skórzana teczka, ściśnięta podświadomym nerwowym kurczem ręki, uspokoiło go. Nic, ani wykresy, ani liczby, ani myśli, w rezultacie których powstał jego wynalazek — nie były i nie mogły być fałszywe.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

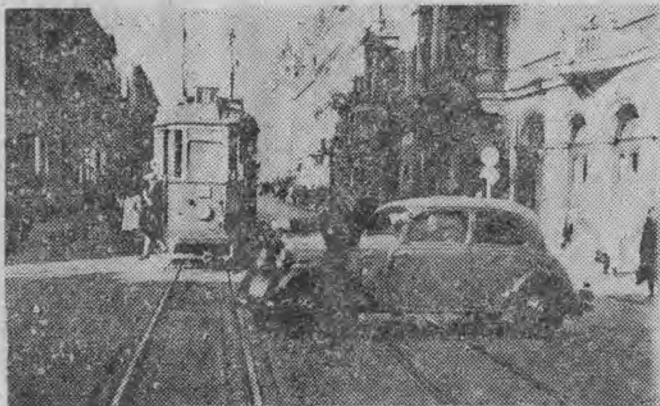
Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie



Towarzysze poległych w boju z Niemcami. Gwardzistów Ludowych i „Promienistych" niosą na swych barkach trumnę z prochami płk. L. Koczaskiego. (Na zdjęciu widoczny I Sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR, tow. Loga - Sowiński

▲

Proszę panią o rękę!



Z taką propozycją zwracają się codziennie do przystojnej łódzkiej milicjantki, Stefanii Podsiadłowicz, liczni szoferzy i motorowi tramwajów miejskich. Nie jest to, niestety, propozycja matrymonialna: chodzi o rękę wyciągniętą w kierunku jazdy i wskazującą... drogę wolną

▼

Strusia polityka



Premier rządu francuskiego, Ramadier „nie zauważa", że swoją działalnością polityczną toruje drogę de Gaulle'owi

☆

Myśmy przyszłością narodu...

☆





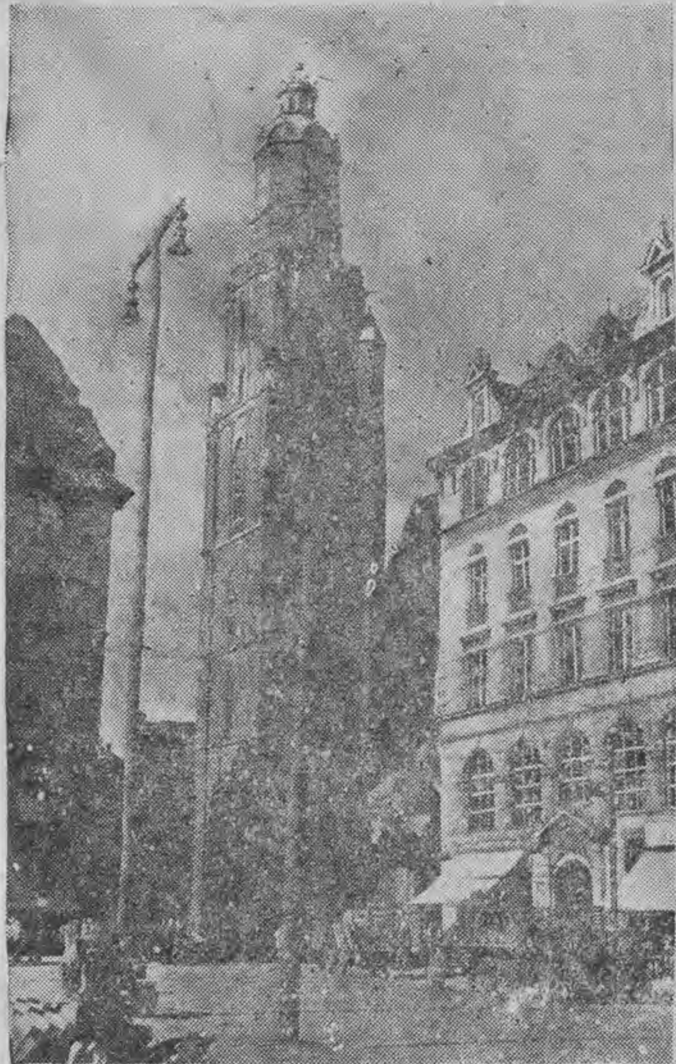


☆

...i dlatego Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 6 urządziły nam słoneczny, wygodny żłobek, gdzie się czujemy, jak widzicie, bardzo dobrze

☆

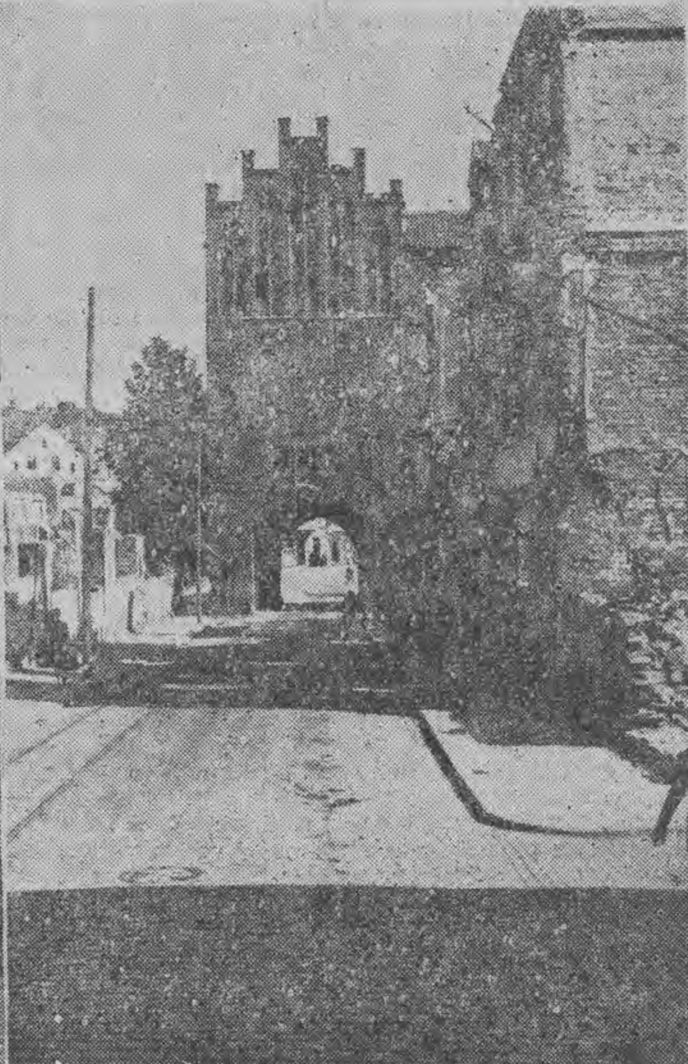
Cudze chwalimy, swego nie znamy, sami nie wiemy, co posiadamy... na Ziemiach Odzyskanych



WROCŁAW. Stara, piękna katedra



LEGNICA. Fragment rynku



OLSZTYN. Zabytkowa brama wjazdowa

LITERATURA i ŻYCIE

Ilia Erenburg

GŁOS PISARZA

Naród nasz nie ulegał i nie ulega nienawistnym nastrojom wobec innych narodów. Z życzliwym zainteresowaniem przyglądali się nasi ludzie dalekiej Ameryce; jednych pociągał Jack Lodon, drugich — dobre filmy, innych — konstruktorzy samochodów. Z daleka Ameryka wygląda o wiele piękniej niż z bliska — tłumaczy się przecie Dreisera, Hemingwaya, Steinbecka, a nie owych popolitych autorów, którzy zapełniają szpalty pism o milionowych nakładach; na ekranie ukazuje się Charlie Chaplin, a nie właściciel niewolników z biczem, eksportuje się auta, a nie tępaków z Main-Street, których świat duchowy jest znacznie prymitywniejszy nie tylko od auta, lecz nawet od odkurzacza.

Żołnierze nasi życzliwie witali Amerykanów na Łabie — naród nasz nie jest zapamiętały i w radości zwycięstwa gotów był zapomnieć gorycz 42 roku, gdy Rosja spływała krwią, a Ameryka złotem. Pisarze nasi, którzy byli w Ameryce, nie rzucali nigdy oszczerstw, nie usiłowali budzić nienawiści, przeciwnie, podkreślali wszystkie zalety narodu amerykańskiego. „Jednopiętrowa Ameryka" świadczy nie tylko o życzliwym humorze Ilfa i Pietrowa, lecz także o gorliwym pragnieniu, ich i wszystkich ludzi radzieckich, przyjaznego współżycia z narodem amerykańskim K. Simonow w sztuce „Kwestia rosyjska" wysunął na plan pierwszy nie lichych pismaków amerykańskich, lecz szlachetnego Smithsa. Pozwolę sobie dodać, że po powrocie ze Stanów Zjednoczonych spróbowałem w szeregu szkiców oświetlić obok wad również cnoty Nowego Świata. Jeśli teraz wypadło nam pomówić o czarnych sprawkach białych ludzi, to tylko dlatego, że imperializm amerykański zagraża światu. Opisując Amerykę można było nie zatrzymywać się na obłudnym kramarzu, który zarzucał świat żółtą prasą, reklamami i gumą do żucia; lecz nie można było milczeć, gdy ten obłudny kramarz grozi obrzuceniem świata bombami.

Starożytni utrzymywali, że muzy milczą, gdy mówi oręż. Pisarze muszą mówić i mówić głośno, właśnie dlatego, aby nie przemówił oręż. Głosy ich zwrócone są do wszystkich ludzi dobrej woli, gdziekolwiek żyją.

18 sierpnia wystąpił p. Harriman. W czasie wojny pan Harriman był posłem Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Widział ból i dumę naszego narodu. Napewno nieraz spacerując po uliczkach Arbatu, spotykał oczyma oczy kobiet rosyjskich, które straciły mężów, ojców, synów. Wie on dobrze, że wygraliśmy wojnę dlatego, że byliśmy najbardziej pokojowym narodem i nienawidziliśmy wojny, I oto pan Harriman w izbie handlowej miasta, które się na wojnie wzbogaciło, oświadcza, że Związek Radziecki to „niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego, że Stany Zjednoczone muszą walczyć z ekspansją sowiecką". i że Stany Zjednoczone posiadają zapas bomb atomowych.

Podżegacze wojenni proponują zużytkowanie zapasu bomb, ponieważ niektórym Amerykanom nie podoba się nasz ustrój społeczny. Nie dyskutuje się o gustach, zwłaszcza z gentlemanami, którzy zamiast dowodów pobrzękują orężem. Zapewne nie zachwyca nas ustrój społeczny Ameryki: sądzimy na przykład, że „ustawy o odosobnieniu ras" i niewolnictwo, które zachowało się w południowych stanach, obrażają godność ludzką. Nikt jednak u nas nie uważa, że dlatego należy skierować na Missisipi lub Georgię ogień udoskonalonej broni.

Podczas wojny Amerykanie bardzo pięknie mówili o prawie wszystkich narodów do życia. Po zwycięstwie wprowadzili poprawkę: wszystkim narodom udziela się prawa do opieki amerykańskiej. Wielu ludzi w Chinach na Korei, w Indonezji, we Vietnamie wzięło zupełnie poważnie Kartę Atlantycką. Za naiwność zapłacili krwią.

Gdy różne kraje europejskie, uwolnione spod jarzma faszystowskiego, zaczęły organizować swoje życie, okazało się, że komuniści stali się wielką partią narodową. W niektórych krajach wypowiedziała się za nimi większość, jak np. w Bułgarii, w innych — znaczna część ludności, jak np. we Francji. Komuniści znaleźli się na czele, gdyż byli na czele, gdyż głosowano nie kartką wyborczą, lecz krwią. W wielu krajach utworzono rządy koalicyjne, do których weszli również komuniści. Wtedy geszefciarze amerykańscy zaczęli wprowadzać porządek. Postanowili „odkryć" Europę i użyczyć jej dóbr cywilizacji amerykańskiej, w ten mniej więcej sposób, jak Jezuici użyczyli dóbr cywilizacji europejskiej tubylcom paragwajskim. Europa głoduje. Amerykanie pospieszyli z pomocą i głodnych Greków karmią hojnie kulami nabojami i bombami. We Francji i we Włoszech Amerykanie oświadczyli: „Jeżeli nie usuniecie z rządu komunistów nie otrzymacie ani chleba, ani węgla". Przy tym politycy amerykańscy zapewniają, że Związek Radziecki wtrąca się do cudzych spraw. Stara historia — złodziej krzyczy: „Łapaj złodzieja!"

W Ameryce lubią psalmy i cytaty z Pisma Świętego. Kiedy handlują, powołują się na Boga, kiedy linczują Murzyna, mówią o miłości bliźniego. Nic dziwnego że i teraz wzywając do straszliwej wojny, drapieżcy amerykańscy zapewniają o swoim humanitaryzmie. Okazuje się, że serca ich krwawią, gdy widzą zło i niesprawiedliwość. Oburza ich, na przykład, stracenie Mikoły Petkowa, skazanego przez sąd bułgarski za spisek przeciw republice. Dwadzieścia lat temu sędziowie amerykańscy skazali niewinnych Sacco i Vanzettiego; przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi protestowali wówczas wszyscy uczciwi ludzie na świecie. Amerykanie odpowiadali: „To nasza sprawa". Gdy byłem zeszłego lata w mieście Jackson, stracono tam Murzyna. Sędzia powiedział obrońcy: „Wiemy, że Murzyn jest niewinny, ale nie możemy go uniewinnić — rzuciłoby to cień na białych świadków". Dlaczego Amerykanie nie mieliby się zająć sprawą sądownictwa na własnym terytorium? Mniej więcej co miesiąc sadzają w Ameryce na krzesło elektryczne człowieka, którego całą winą jest tylko to, że ma ciemną skórę. Co powiedzieliby na to panowie senatorzy i posłowie, gdyby Bułgaria skierowała do Waszyngtonu protest przeciwko jawnemu bezprawiu trybunałów amerykańskich?

Niedawno Amerykanie protestowali przeciw wyborom do parlamentu na Węgrzech; nie spodobało się im, że z list wyborczych skreślono czynnych faszystów. W południowych stanach Ameryki skreślono z list wyborczych miliony obywateli dlatego, że są Murzynami lub Mulatami. Co powiedzieliby panowie z departamentu stanu, gdyby Budapeszt zgłosił protest z powodu naruszenia praw wyborczych w Stanach Zjednoczonych? Reakcjoniści amerykańscy są oburzeni na Jugosłowian, który ośmielili się woleć marszałka Tito od zdrajcy Michajłowicza. Oburzają się również na to, że mieszkańcy Belgradu lubią Moskwę a mieszkańcy Moskwy lubią Belgrad. Dlatego podżegacze wojenni proponują obrzucić bombami Jugosławię i zarazem Związek Radziecki. Z Jugosławią łączy nas i pokrewieństwo kulturalne i przyjaźń żołnierska z ciężkich lat. Lecz co łączy Yankesa z wypchaną kabzą — z pastuchami z Chile lub robotnikami z Venezueli? A oto ministrom rozmaitych republik Ameryki Łacińskiej nie wolno nawet kichnąć bez specjalnego zezwolenia Waszyngtonu. Uważamy taki stan rzeczy za niesprawiedliwy, lecz nikt nie proponuje u nas dlatego obrzucić bombami Nikaraguę a zarazem i Stany Zjednoczone.

Amerykanie twierdzą, że od tego zależy ich bezpieczeństwo, ale któż uwierzy, że winiarze dalmatyńscy zagrażają Nowemu Jorkowi i że farmerzy w Pensylwanii będą mogli spokojnie spać, jeśli tylko Jugosławia zmieni się w Guatemalę? Amerykanie lubią humor dlaczego więc się nie śmieją czytając w swoich gazetach, że Stanom Zjednoczonym zagraża Albania? Albania ma wszystkiego milion mieszkańców, a z Albanii do Ameryki jest 10.000 kilometrów. Amerykanie twierdzą, że wtrącamy się do spraw naszych sąsiadów. Ale w rzeczy samej Amerykanie oburzają się na to, że bliskość Związku Radzieckiego przeszkadza im wtrącać się do spraw Bułgarji lub Rumunii, tak jak wtrącają się do spraw Włoch czy Holandii.

O prawo do Triestu spierały się długo Jugosławia i Włochy; jak wiadomo, w mieście tym mieszkają Włosi i Słoweńcy. Imperialiści amerykańscy zdecydowali, że Triest jest źle położony i że można z niego zrobić dobrą bazę amerykańską. Amerykańskie gazety piszą o „odwiecznych interesach amerykańskich we wschodniej części Morza Śródziemnego". Amerykańskie okręty wojenne zakochały się w greckich i tureckich portach. W swoim czasie Mussolini nazywał Morze Śródziemne „Mare nostrum" — „Nasze morze"; duce chorował na manię wielkości i jego rodacy postąpili dowcipnie, wieszając go głową na dół. Jednak choroba Mussoliniego — to drobna niedyspozycja w porównaniu z manią wielkości geszefciarzy amerykańskich, którzy uważają, że Bliski Wschód — to okolica Wall Street i że Morze Śródziemne to „our sea". Gdzie też oni zaleźli! W folklorze amerykańskim jest zabawne opowiadanie o zaatlantyckim Münchhausenie, który nazywał się Crockett. (Ten David Crockett istniał naprawdę i był nawet posłem przeszło sto lat temu). Opowiadają o nim, że naraz strzelił do klucza dzikich gęsi i do sarny, równocześnie zabił okularnika, i wpadłszy przy tym do rzeki, wyszedł z niej z kieszeniami pełnymi ryb. Tak mniej więcej wojowali Amerykanie: od razu otrzymali bazy w Afryce, na Grenlandii i w Chinach, a w kieszeni znaleźli jeszcze Grecję i Turcję. I po tym wszystkim ośmielają się jeszcze twierdzić, że Związek Radziecki zagarnia cudze ziemie i wtrąca się do cudzych spraw. Narody wiedzą: jedni podbijają — drudzy porywają swoim przykładem, jedni przywłaszczają sobie — drudzy pomagają bezinteresownie. Jedni mają w rejestrze stare mięso i świeżutki rachunek — drudzy poświęcenie Stalingradu.

Naród amerykański, jak wszystkie inne narody, pragnie pokoju. Jeżeli nie może poskromić domorosłych amatorów wojny, to dlatego, że przeciętny Amerykanin jest zdezorientowany przez kłamliwe korespondencje, przez codzienne „sensacje", przez oszczerstwa, które się preparuje na taśmie filmowej. Wmawia się w niego, że jest bezbronny wobec Rosjan, Jugosłowian i Albańczyków, a w istocie przeciętny Amerykanin jest bezbronny wobec własnych gangsterów dziennikarskich. Mówiąc to mam na myśli nie tyle ową bezkarność, z której korzystają w Stanach Zjednoczonych prowokatorzy polityczni, ile niezdolność przeciętnego Amerykanina do wykrywania podłego kłamstwa pod górnolotnymi frazesami.

Przeciętny Amerykanin otrzymał przeciętne wykształcenie — słowo „przeciętne" rozumiem tu w ogólnym znaczeniu — ani dobre, ani złe. Lepiej orientuje się w fizyce niż w polityce, zna cienką historię i grubą geografię swego kraju, ale Stary Świat — to dla niego „terra incognita", ziemia nieznana. Kiedy byłem w Ameryce, sędzia skazał pewnego obywatela na grzywnę za obrazę sąsiada, potwarca nazwał spotwarzonego „socjalistą" i sędzia w wyroku wykazał, że słowo „socjalista" jest zniewagą — bo socjalista, to człowiek, który dąży do przywłaszczenia sobie cudzego mienia. Młoda ekonomistka z Texasu poinformowała mnie, że Berlin — to jedno z najstarożytniejszych miast na świecie, a na ścianach jego uniwersytetu są malowidła Rafaela. Amerykański dziennikarz zapytywał mnie z oburzeniem: „Dlaczego Rosjanie liczą jedno miasto za dwa?" Kiedy zainteresowałem się, o jakie miasto mu chodzi, wyjaśnił mi, że Budapeszt i Bukareszt to jedno, tylko rozmaicie się wymawia...

W Ameryce zdarzyło mi się zetknąć z wojskowymi, którzy powrócili z Europy. Wymyślali na Włochy, Francję, nawet na Anglię: „Starzyzna, rupieciarnia, nie ma ani naszych kin, ani naszych wind, ani naszych aptek", po czym dodawali: „Najkulturalniejszy kraj w Europie — to chyba Niemcy". Co oczarowało ich w Sztutgarcie czy w Monachium? Zapalniczki, które się uchowały, ruiny barów-automatów. Gdy wymawiają słowo „kultura" — myślą o technice. Jeżeli zaś idzie o barbarzyństwa niemieckiego faszyzmu, to jak mogą one odepchnąć ludzi, którzy na długo przed Hitlerem wynaleźli u siebie ghetto dla Murzynów i sąd lyncha.

Każdy imperializm niebezpieczny jest dla kultury, ale po dwakroć niebezpieczny jest imperializm ludzi, którzy swoje techniczne zdobycze uważają za szczyt ludzkich osiągnięć. W domu pewnego plantatora bawełny widziałem wspaniałe rzeczy: przepiękny radioodbiornik, wspaniały odkurzacz, ale sam gospodarz był dzikusem. Od ukończenia szkół nie przeczytał ani jednej książki, był wstrząśnięty, gdy uścisnąłem dłoń Murzyna, nie wiedział o tym, że żył kiedyś na świecie Lew Tołstoj, nie orientował się, co to takiego jest socjalizm i w ogóle o niczym nie wiedział prócz dolarów i głupich anegdot. Ale protekcjonalnie mi powiedział, że „Ameryka zbawi świat". Byłem też u wziętego adwokata w Noxville. Miał wspaniały pokojowy coctailbar. Rozmowa zeszła na literaturę. Kiedy wymieniłem Hemingwaya, Caldwella i Steinbecka, zdziwił się: „Nie znam tych nazwisk". Banalne filmy, nakręcane przez Hollywood — oto duchowy pokarm takiego Amerykanina. Teraz, czytając dziennik, ryczy: „Należy wytępić czerwonych i zaprowadzić ład na świecie".

Zawsze doceniałem znaczenie techniki; sam lubię komfort i ładne rzeczy, ale wiem na pewno, że odkurzacz, to tylko drobny szczegół egzystencji. Kultury kraju nie można wymierzyć ilością samochodów, w tym celu należy porozmawiać z człowiekiem, który w samochodzie siedzi. Łatwiej jest zrobić model Buicka niż napisać „Wojnę i pokój".

Wyższość nasza polega na tym, że upowszechniliśmy prawdziwą kulturę. Radziecki pisarz może być dumny ze swoich czytelników — głęboko przeżywają jego dzieła i zamyślają się nad nimi, dobra książka pozostawia zawsze trwały ślad w świadomości naszych ludzi. A w Ameryce?... Powieść Elżbiety Mac Donald „Jajko i ja" miała tam wielki rozgłos. Pokazał się zaraz szampon i coctail „Jajko i ja", modnisie zaczęły nosić kapelusze z żółtym aksamitnym jajkiem, eleganci krawaty w deseń z jajkami na zielonym tle. Dancingi lansowały nowy taniec „Jajko i ja". Otwarto 65 klubów „Jajko i ja", wreszcie kucharz z „Waldorf-Astorii" wynalazł specjalny omlet i nazwał go od imienia pisarki. A kiedy jedno z amerykańskich czasopism rozpisało ankietę: „Co się wam podobało w powieści Elżbiety Mac Donald?", okazało się, że wszyscy czytelnicy już zapomnieli treść książki i odpowiadali: „Zdaje się, że była zachwycająca"; nagrodę otrzymała najtrafniejsza odpowiedź: „Jest to śmieszna historia z miłością i kurami". Takie powodzenie nie jest warte nawet skorupki z jajka...

My jesteśmy na przeciwnym biegunie — cenimy harmonijny, wszechstronny rozwój człowieka. Na razie mało jest u nas lodówek i odkurzaczy, — to prawda, — ale za to jest bardzo wiele prawdziwych ludzi.

Nie jesteśmy nacjonalistami. Jak to pięknie powiedział pisarz A. Fadiejew: „Tylko my, bolszewicy, weszliśmy w świat z hasłem internacjonalizmu, i dziś jeszcze wysuwamy je jako jedno z najszlachetniejszych naszych haseł — tylko my okazaliśmy się największymi patriotami, ceniącymi godność i niezależność narodów, rozumiejącymi znaczenie kultury każdego narodu". Amerykańscy imperialiści mają teraz sforę sługusów, pokornie głosujących za rezolucjami Marshalla, którzy, nie wysłuchawszy ich nawet do końca, w duszy nienawidzą swych panów; wszystko można kupić za pieniądze, prócz miłości. Dwa lata temu spędziłem parę dni w Albanii; nigdy nie zapomnę tej miłości do naszego narodu, jaką czułem po miastach i wsiach. Skąd ta miłość? Albańczycy wiedzą, że szanujemy ich sposób życia, ich dążenia, ich młodą kulturę.

Właśnie dlatego, że jesteśmy nowatorami, właśnie dlatego, że nasza radziecka kultura jest ściśle związana z rewolucją i spogląda w przyszłość, cenimy wielką przeszłość człowieczeństwa, swoją i obcą. Chcę tu powtórzyć słowa o świętych kamieniach Europy: kamienie te są nie tylko w Rzymie, Paryżu Londynie i Pradze, one są także w Kijowie, Nowogrodzie i Moskwie. Bronimy przed wandalami, przemyśliwającymi nad trzecią wojną światową, zarówno nowej, najdoskonalszej formy społeczności, jak i tysiącletnich relikwii ludzkości. Ludzie, którym drogi jest Puszkin, umieją cenić Huga i Byrona.

Chętnie zgodzimy się z tym, że amerykańskie wyżymaczki górują nad naszymi, ale zdecydowanie nie życzymy sobie ubóstwiać ich wyżymaczek, bić czołem przed lodówką i padać na twarzy przed najnowszym systemem wiecznego pióra. Uważamy, że ważniejsze od pióra jest to, co się nim napisze. Nie to jest złe, że niektórzy Anglicy i Francuzi składają hołd amerykańskiej kulturze, ale złe jest to, że składają hołd amerykańskiemu barbarzyństwu; to nie kult książki Irvinga, Longfellowa czy Hemingwaya, to kult czekowej książki Marshalla.

Burżuazja nie po raz pierwszy zdradza swoje narody. Tu idzie nie tylko o utratę politycznej niezależności, ale o materialny i duchowy rabunek Europy. Niedawno rząd angielski zakupił we Francji ubrań za 750 *mil.* franków. Okazuje się, że spodnie sporządzane w Anglii wysyła się do Ameryki, gdyż angielskie spodnie są lepsze od amerykańskich. I tak Amerykanie będą chodzili w angielskich ubraniach, a Anglicy we francuskich. Co zaś do Francuzów, to ci, nie będąc anglosasami ani pierwszej, ani drugiej kategorii, mogą chodzić bez spodni. To się nazywa „organizacja europejskiej gospodarki", a w samej rzeczy jest to chciwość lichwiarza płaszczenie się maklera. Po latach Ruchu oporu pojawili się we Francji utalentowani pisarze, ale tamtejsze księgarnie zawalone są teraz amerykańską makulaturą. Miłośnicy ekranu powitali z radością narodziny w powojennych Włoszech oryginalnej sztuki filmowej, cóż kiedy we wszystkich kinoteatrach włoskich wyświetla się wybrakowaną produkcję Hollywoodu.

Nazywano kiedyś Turcję „chorym człowiekiem Europy" — utrzymywały ją przy życiu jedynie zastrzyki z Londynu, Paryża i Wiedna. Dziś burżuazja jest tym „chorym człowiekiem Europy" — jest już w agonii, podtrzymują ją tylko zimne okłady amerykańskiego siostrzeńca, który za pieniądze już dawno awansował na wujaszka. Burżuazja nie jest

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej)

Książka tow. Wł. Gomułki - Wiesława

„W walce o demokrację ludową" — pod tym tytułem ukazały się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" 2 obszerne tomy pism tow. Władysława Gomułki — Wiesława.

Książka zawiera wybór artykułów i przemówień. Tom pierwszy obejmuje lata okupacji i okres powojenny do końca 1945 r., tom drugi zaś prace z okresu 1946 i połowy 1947 r.

Wybór artykułów i referatów zawartych w książce daje historyczny i ideologiczny przekrój drogi rozwoju oraz powstania i realizacji koncepcji demokracji ludowej.

Obrazuje ona drogę, jaką przebyła Polska Demokratyczna od okresu walki podziemnej z najeźdźcą hitlerowskim, po przez problemy i trudności nurtujące odrodzony kraj aż do wykucia i skrystalizowania założeń dzisiejszej rzeczywistości oraz nakreślenia perspektyw suwerennego, silnego gospodarczo i opartego na dobrobycie szerokich mas społeczeństwa polskiego rozwoju w przyszłości.

Książka tow. Władysława Gomułki-Wiesława posłuży, jako głębokie źródło zrozumienia zasadniczych założeń Polski odrodzonej i ideowego kształcenia politycznych i społecznych działaczy naszego kraju.

Czescy spółdzielcy w Łodzi

Wczoraj przybyła do Łodzi wycieczka spółdzielców czeskich w składzie 20 osób z dr. Pavelem Kuncem na czele.

Delegację czeską witali z ramienia „Społem" ob. Rapalski, kierownik delegatury okręgu łódzkiego „Społem", zaś z ramienia PSS — zarząd „Powszechnej" z prezesem Tadeuszem Jańczykiem na czele.

Przed południem goście zwiedzili delegaturę oraz oddział spożywczy „Społem" przy ul. Naftowej, dalej magazyny i zakłady wytwórcze PSS przy ul. Ogrodowej oraz Halę Towarową PSS na Zielonym Rynku i szwalnię przy ul. 6-go Sierpnia 47.

Po wspólnym obiedzie wycieczka spółdzielców czeskich zwiedziła Dom Towarowy PSS przy ul. Piotrkowskiej 100, reprezentacyjny sklep kolonialno-spożywczy „Powszechnej" przy ul. Piotrkowskiej 29 oraz zakłady graficzne „Społem" przy ul. Andrzeja.

Goście odwiedzili także lokal Zw. Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przy ul. Sienkiewicza 26. w

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja w lokalu PSS „Gospoda" (dawn. Casanova) przy ul. Zachodniej 43.

Delegacja spółdzielców czeskich z pobytu swego w Łodzi wyniosła jak najlepsze wrażenie. Goście nie szczędzili słów uznania na widok naszych urządzeń spółdzielczych, a szczególnie podkreślali dobrze zorganizowaną sieć sklepów rozdzielczych Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Kto pierwszy?

22 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły PZPB w Rudzie Pabianickiej, wykonując swoje zadanie dzienne w przędzalni średnioprzędnej w 108,6 proc., w przędzalni odpadkowej w 120 proc., a w tkalni w 115,8 proc.

Opowieść o Diablej Górze

Codzień ktoś ubywał z naszych szeregów. Jednych zabierało gestapo, drudzy, czując „smród pod nogami", wybierali się sami do GG przez zieloną granicę, pod Głownem, pod Tuszynem, by zginąć w tłumie wysiedleńców z zachodniej Polski.

Już wtedy, w owym ciężkim, jak zmora nocna roku 1943 — dochodziły nas słuchy o legendarnym „wojsku", kryjącym się w opoczyńskich lasach, o „Krukach", „Karolach", „Józkach", „Cześkach" i tysiącu innych, którzy chwycili broń do ręki i wśród morza niewoli znaleźli sobie skromną, leśną wyspę wolności, gdzie można było, coprawda, zginąć od kuli niemieckiego żandarma, ale gdzie na razie można było oddychać pełną piersią wolnym, polskim powietrzem.

Niemcom dojadły już występy partyzantów, niszczących tory kolejowe, wyrzynających posterunki odbierających zarekwirowane po wsiach zboże. Postanowili skończyć z „bandą".

Na pewien czas dali pozornie spokój partyzantom. Ściągnęli nawet posterunki z „niebezpiecznych" okolic. Udawali, że się boją wchodzić do lasu.

Po cichu jednak przygotowywali się do „ostatecznej rozprawy". Podczas nocy z 23 na 24 października do Żarnowca, pod Diablą Górą, wjechały nagle niemieckie samochody pancerne i „rollmopsy". Uliczka zaroiła się od „Sonderabteilungów".

O piątej nad ranem do Żarnowca, z czterech stron równocześnie, zamierzał wkroczyć oddział majora „Kruka" — Stelaka. Chłopcy w mig zorientowali się, co grozi i ruszyli w drogę powrotną. Nie było wątpliwości — szykowała się ostateczna rozprawa.

Odwrót odbywał się już wśród huku wystrzałów. Las był na szczęście blisko.

Przyczajeni po norach leśnych widzieli nad sobą błękit październikowego nieba i niemiecki samolot, kołujący w górze, tropiący ich jak jastrząb tropi leśną zwierzynę.

Diabla Góra nie była miejscem dogodnym do długotrwałej obrony. Można było najwyżej zginąć śmiercią chwalebną. Dlatego też postanowiono wycofać się w jedynym, możliwym kierunku — na reczkowskie lasy.

— Była to bitwa co się zowie — opowiada porucznik Trębski Józef, występujący wtedy jako dowódca obsługi RKM pod pseudonimem „Stefan". — Ja zostałem przydzielony z RKM-em do plutonu „Jaszy", który miał osłaniać odwrót. Gdy pierwszy wypad „Kruka" i „Karola" nie udał się, Niemcy pod osłoną swej broni maszynowej zaczęli się zbliżać do nas tyralierą. Naplułem w garść, zająłem przygotowane miejsce przy RKM-ie i czekałem.

Plutny „Józka" i „Kruka" poszły w rozsypkę i od czasu do czasu słychać było pojedyncze strzały po całej górze. Nasz pluton „Jaszy" z 18-tu towarzyszami trwał na miejscu. Mieliśmy w dyspozycji RKM, bodajże dwa automaty, ponad 20 Manlicherów, a prócz tego każdy z nas miał po 5 granatów, całą masę amunicji i materiału wybuchowego. Czekaliśmy spokojnie na atak.

Po upływie jakiejś pół godziny Niemcy natarli. My na górze, mieliśmy dogodne stanowisko ogniowe i obserwacyjne, choć te same walory sprzyjały robocie niemieckich granatników. Podpuściliśmy tyralierę na jakieś 50 metrów. Wtedy zacząłem robotę z moim RKM, a towarzysze zasypali tyralierę granatami. Niemcy zwiali pozostawiając na przedpolu około 20-tu rannych i zabitych.

Zmieniliśmy szybko nasze poprzednie stanowisko i czekaliśmy na powtórny atak, który choć już w mniejszym nasileniu i ostrożniej nastąpił po 3-ch godzinach. Ten atak Niemców też się załamał. SS-owcy zdezorientowani byli już zupełnie, strzelali chaotycznie jeden do drugiego i widać było, że wypuścili z rąk inicjatywę.

Nie mało przyczynił się do napędzenia im strachu nasz materiał wybuchowy, który w małych dawkach wykorzystywaliśmy do robienia hałasu, wysadzając drzewa i skały.

Walka choć już później z małym nasileniem, trwała do wieczora.

Niemcy nie uciekali, ale do lasu bali się wejść i ostrzeliwali nas z daleka ze swoich granatników.

Z nadejściem zmroku załadowali na samochody swoich rannych i zabitych, których według oceny miejscowej ludności było **ponad trzydziestu i jak niepyszni uciekli do miasta, gdzie czuli się o wiele bezpieczniej niż w naszym sąsiedztwie.**

Dziś na Diablej Górze szumi wiatr w opadającym listowiu, potrząsa gałęziami poszarpanych granatami sosen i snuje w ciszy nocnej opowieść o tych walecznych oddziałach, które poszły w nierówny bój z potężnym wrogiem.

A po chałupach w pobliskim Brzeziu, w Skórkowicach czy w Klawem opowiadają matki dzieciskom o tych garstkach walecznych, co poszli bić się, na śmierć i życie, z „niemieckim smokiem".

TABLICA zwycięzców

23 października w PZPB Nr 2, d. Poznański, wśród prządek pracujących przy 4 stronach najlepszy rezultat osiągnęła **Stelmaszczyk Maria (146.1 proc.).**

Wśród tkaczy pracujących na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (122,7 proc.) a wśród „czwórek" Helena Płachta (151,1 proc.)

W PZPB Nr 4 wśród tkaczek pracujących na „ósemkach" najlepszy wynik dnia uzyskała Helena Strzelczyk 168,2 proc.). We współzawodnictwie „czwórek" na czoło wysunęła się Maria Skrzypek (160.9 proc.).

PZPB Nr. 6 wśród prządek pracujących przy 750 wrzec. najlepsze rezultaty osiągnęły: Bożek Bolesława (141.3 proc.), Wojciechowska (137,1 proc.), Kazimiera Pasik (136,4 proc) oraz Irena Dubel (131,8 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na 6 krosnach na czoło wysunęła się Zofia Pietraszek (169 proc.). Współzawodniczącą z nią Józefa Rajska osiągnęła 164.9 proc.

We współzawodnictwie „czwórek" wyprzedziła Miśkiewiczowa (159.4 proc.) Głogowską (158,7 proc.) a Bronisławą Olejnik (154,4 proc.) Marię Rajską (152 proc.)

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Bogdańskiego (134.6 proc.) wyprzedził zespół Grzelaka (132.3 proc.), zespół Mańkuta (138.8 proc.) partię Pacholaka (125,6 proc.), a zespół Włochyńskiego (135.5 proc.) wyprzedził grupę Kowalskiego (135.3 proc.).

PZPB Nr 7 w tkalni we współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsce zajęła Maria Kukuła (159 8 proc.) a w przędzalni pracująca na trzech stronach ob. Płachta (191,7 proc.)

PZPB Nr 8 wśród tkaczek pracujących na 6 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Bolesława Stelenwerk (178.8 proc.), Jadwiga Kaczmarek (174 proc.) i Alicja Lublin (168 proc.). Warto podkreślić, że ob. Koczmarek jest młodocianą robotnicą, stosunkowo od niedawna pracującą w przemyśle włókienniczym.

W PZPB Nr 9 tkaczka Feliksa Pakulska (cztery krosna) wykonała swe zadanie dzienne w 155,2 proc., a przewijaczka Stanisława Kisiel w 178.8 proc.

W PZPB Nr 14 prządka Ptasińska Stefania pracując na 536 wrz. wykonała normę w 162.1 proc.

W PZPB Nr 16 wśród prządek pracujących przy 4 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Zofia Stołecka [illegible]5 proc.), Władysława Bońkowska (149,8 proc.) oraz Maria Laśniak (138.5 proc.).

W PZPB w Pabianicach we współzawodnictwie „czwórek" najlepsze rezultaty osiągnęła Kunegunda Cieślak (152.9 proc.).

Wśród prządek pracujących przy trzech stronach czołowe miejsce zajęła Bronisława Spionek (137,3 proc).

W czasie ostatniej wypłaty otrzymała ob. Cieślak 5.200 zł. a ob. Spionek 4.768 zł za okres dwutygodniowy.

W PZPB w Zgierzu wśród prządek wysunęła się na czoło Helena Wałęzińska (666 wrzecion — 156 proc. normy).

W PZPB w Zduńskiej Woli tkaczka Weronika Bartosik osiągnęła 176 proc. normy.

W PZPB w Andrychowie wśród prządek pracujących przy 786 wrz. pierwsze miejsce zdobyły: Elżbieta Zaremba (137.8 proc.). Lucja Wróbel (137.4 proc.) i Tomiak Mieczysława (134.5 proc).

My w Jugosławii i Jugosłowianie u nas

Wciąż notujemy nowe objawy współpracy gospodarczej i kulturalnej Polski i zaprzyjaźnionych z nią narodów słowiańskich.

Jak się dowiadujemy, współpraca ta znów wchodzi na tory realizacji w odniesieniu do Jugosławii.

W ramach jej jugosłowiańska młodzież z przyfabrycznych szkół zawodowych przyjedzie do nas i przez pewien okres czasu pracować będzie w przemyśle polskim. Na tych samych warunkach młodzież polska wyjedzie do Jugosławii.

W pierwszej fazie zarówno z jednej, jak i z drugiej strony przewidziany jest wyjazd pół tysiąca młodzieży.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny bierze udział w wyścigu pracy

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 8 w Łodzi wykonały w II dekadzie października plan produkcyjny w 102,5 proc. w przędzalni, w 100,2 proc. w tkalni i 128 proc. w wykończalni.

Najlepsze wyniki produkcyjne wśród tkaczy pracujących na 4 krosnach osiągnęli: Zofia Pokorska (147,5 proc.) oraz Tadeusz Pawlikowski (146 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na dwóch krosnach czołowe miejsca zajęły: Skwirus Weronika (164,9 proc.), Helena Klonowicz (161 procent) oraz Franciszka Król (157 procent).

Wśród tkaczek pracujących na czterech krosnach pluszowych pierwsze miejsca zajęły: Zenoida Krzemińska (159,3 proc.), Franciszka Wentel (155,4 procent) oraz Irena Chojnacka (154, 7 procent).

KOMUNIKAT
IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ
W ŁODZI W SPRAWIE ZEZWOLEŃ
NA PROWADZENIE HANLU

Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi przypomina, że termin składania podań do Zrzeszeń Kupieckich w sprawie zezwoleń na wykonywanie czynności handlowych i usługowych upływa definitywnie 15 listopada bieżącego roku.

W związku z małym, dotychczasowym napływem podań i celem uniknięcia natłoku na krótko przed ostatecznym terminem — Izba Przemysłowo - Handlowa apeluje do zainteresowanych o jak najszybsze załatwienie formalności, związanych z akcją koncesjonowania.

Równocześnie Izba komunikuje, że zgodnie z oświadczeniem dyrektora Izby Skarbowej — wydawanie dokumentów przez urzędy skarbowe będzie odbywało się sprawnie i szybko.

GŁOS PISARZA

(Dokończenie ze strony 4-ej)

zdolna już nic stworzyć. Barbarzyństwa faszystów były konsekwentnym uwieńczeniem tych zniszczeń, których dokonała burżuazja na długo przed wojną, gdy likwidowała fabryki, opalała kawą okręty i barwiła pszenicę eozyną.

Dziś staliśmy się najwytrwalszymi, najbardziej bezinteresownymi obrońcami europejskiej kultury. Dla wykształconych mieszczuchów (dziś już nielicznych) kultura, to muzealne zbiory, dla nas — to żywe źródło natchnienia. Nie tylko cenimy ją, my ją kontynuujemy. Nie znaczy to wcale, że w każdej dziedzinie nauki czy sztuki wyprzedziliśmy wszystkich, ale to znaczy, że wyprzedziliśmy wszystkich w rzeczy najważniejszej — w budowaniu nowego społeczeństwa, kształtowaniu nowego człowieka. Oto dlaczego wszystkie cenne książki, obrazy i filmy Zachodu tworzyli w ostatnich latach ludzie przeciwstawiający się burżuazji. Oto dlaczego idzie z nami wszystko co żywe, wielkie i prawdziwie nowe za granicami naszego kraju, kwiat europejskich narodów — najwybitniejsi uczeni, pisarze, artyści. A kto jest przeciw nam? Barbarzyńca, który skusiwszy się na zyski, proponuje walnąć bombą w Stary Świat. Niech wszyscy ludzie w Europie wiedzą, kto zagraża ich ogrodom, ich starożytnościom, ich dzieciom, ich kulturze. Niech wszyscy Amerykanie wiedzą, do jakiego ohydnego i strasznego czynu popychają ich wojujący oratorzy i dziennikarze.

Nikt u nas nie pragnie wojny, nikt, ani jeden człowiek. Mówię to nie panu Harrimanowi — on sam wie o tym, mówię o tym Amerykanom, którzy nie zrozumieli jeszcze gry pana Harrimana. Nasza republika ma trzydzieści lat. Zrodziła się ze słowami „pokój światu" i te słowa pozostały jej przysięgą. Przez trzydzieści lat nasza republika broniła sprawy pokoju, nawołując inne państwa do rozbrojenia. Ze szpalt naszych gazet nie rozlegały się nigdy wezwania do napaści na inne kraje. Gdy faszyści wtargnęli do naszego kraju, pokazaliśmy, że spokojni ludzie umieją ukorzyć wytrawnych zabijaków. Po zwycięstwie pozostaliśmy zwolennikami pokoju. Nasi przedstawiciele w różnych międzynarodowych organizacjach bronią nie tylko dzieci Moskwy czy Belgradu, ale Nowego Jorku i Montrealu, bronią matek całego świata, muzeów Europy, rusztowań murarskich w Kijowie, Paryżu i San-Francisco.

Zdaje mi się, że byłoby nieźle, gdyby pan Harriman przypomniał sobie lata spędzone w Moskwie. Nie mówię o oczach wdów i matek — wątpię, czy mogłoby to wzruszyć amerykańskiego ministra handlu. Ale po wojowniczej mowie, wygłoszonej w izbie handlowej, przyda się zastanowić nad lekcją historii. Pan Harriman był w Moskwie, kiedy jej ulicami przechodziły nie kończące się kolumny niemieckich „krzyżowców". Może opowie swoim zbyt zapalczywym ziomkom o tym upalnym lipcowym dniu.

Rok temu widziałem we Francji ruiny mostu, łączącego dwa miasteczka nad Loarą. Gdy zapytałem, dlaczego nie budują nowego, jakiś sceptyk odpowiedział mi: „A po co? Przecież niedługo znów będzie wojna"... Niedawno przejechałem pięć tysięcy kilometrów naszego kraju, zmaltretowanego przez wojnę. Wszędzie ludzie budują, w wielkim trudzie stawiają mosty i szkoły, chaty i miasta. Może jakiś sceptyk zarzuci nam nadmiar optymizmu? Jest optymizm strusia, który chowa głowę w piasek, żeby nie widzieć. Taki był optymizm monachijczyków — na pięć minut przed pierwszym wystrzałem. Widzimy groźby, widzimy oszalałych i zdziczałych kupczyków, którzy, aby tylko zwiększyć swoje dywidendy, gotowi są przelać morze ludzkiej krwi, widzimy także ludzi dobrej woli. Widzimy głodną, umęczoną, zastraszoną Europę, która spogląda na nas jak na obrońców pokoju. I w samej Ameryce widzimy uczciwych ludzi; oni nienawidzą rozszalałych prowokatorów. Jesteśmy optymistami właśnie dlatego, że mamy dobre oczy. Wiemy, że sprawa pokoju jest w mocnych rękach. Wierzymy w tryumf rozumu i kultury, w zwycięstwo człowieka.

ILIA ERENBURG

„Prawda", 4. x. 1947 r.

Głos Kobiet

Zjednoczone siły wszystkich kobiet-demokratek dążą do utrwalenia pokoju i sprawiedliwości na świecie

Kobiety walczą o pokój

Na sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet odbytej ostatnio w Sztokholmie składały sprawozdania ze swej działalności poszczególne sekcje narodowe. Przedstawicielki wszystkich narodów świata przedstawiły rozwój i znaczenie organizacji kobiecych w reprezentowanych przez siebie krajach i omówiły istniejący w nich układ stosunków politycznych w powiązaniu z sytuacją międzynarodową.

Na specjalne wyróżnienie zasługują sprawozdania złożone przez organizacje kobiece krajów nowej demokracji jak: Jugosławia, Bułgaria, Węgry i Polska, gdyż wskazywały one na pokaźne osiągnięcia odbudowy w tych państwach. Kraje te rozwijają się wyłącznie w oparciu o własne siły, mimo olbrzymich zniszczeń, jakich dokonała tam wojna. Niemal całkowicie pozbawione są pomocy ze strony Ameryki, która nie tylko nie poniosła zniszczeń, ale wyszła z wojny wyposażona w olbrzymi potencjał przemysłowy. Pomoc amerykańska w tej formie, w jakiej zaproponowano ją Demokracjom Ludowym była dla tych narodów nie do przyjęcia gdyż uwarunkowana została oddaniem się pod całkowitą obcą kuratelę.

Delegatki Polski — kraju który najbardziej ucierpiał od zniszczeń wojennych, z dumą podkreślały, że naród ich kroczy po drodze prawdziwej wolności i że przedstawiciele naszego rządu walczą o demokrację i pokój na forum międzynarodowym.

Na specjalną uwagę zasługiwały wypowiedzi delegatak angiosaskich. Podkreślały one, że masy narodu amerykańskiego nie solidaryzują się z polityką imperialistyczną swego rządu, że ludność USA potępia politykę rządzących krajem kapitalistów, nie chce wojny i przeciwstawia się antydemokratycznym posunięciom kliki rządzącej.

Przemawiając do zgromadzonych na wielkim manifestacyjnym wiecu, który z okazji Międzynarodowej Konferencji Kobiet odbył się na Uniwersytecie w Sztokholmie, jedna z delegatek amerykańskich powiedziała „Stany Zjednoczone wyszły z wojny z większą ilością pieniędzy, i wszelkich zasobów, mają więcej możliwości technicznych i są potężniejsze, niż przed wojną. Z tym olbrzymim potencjałem USA ma możność wykarmienia i zaopatrzenia w niezbędne artykuły około połowy ludności świata. Tymczasem jednak kierowane przez wielki kapitał, który reprezentuje zaledwie 10 proc. ludności Ameryki, stały się bastionem obrońców kapitalizmu.

Doktryna Trumana jest dziełem podżegaczy wojennych. My, ludność nie chcieliśmy jej. Po jej ogłoszeniu biura Prezydenta były pełne protestujących delegacji. Truman powiedział, że powinniśmy zaopatrzyć Grecję we „wszystkie środki cywilne i wojskowe". Nie chcieliśmy by wysyłano pieniądze i żołnierzy dla poparcia niedemokratycznego rządu i walki z tymi ludźmi, którzy w czasie wojny walczyli z naszym wspólnym wrogiem. Nasze pisma i nasze środki propagandy chcą nam wmówić, że chcemy wojny. Muszę powiedzieć i powtarzam to wielokrotnie, że naród Amerykański nie chce nowej wojny. Kilka dni temu pisma doniosły o 11 milionach na cele wojenne. Będziemy protestowali przeciw użyciu jakichkolwiek pieniędzy na cele wojenne".

Słowa te są wyrazem nastrojów nurtujących społeczeństwo amerykańskie. Dla kobiet Ameryki, jak i dla kobiet całego świata najważniejszym w tej chwili zadaniem jest walka o pokój i sprawiedliwość społeczną na świecie.

Jak się UBRAĆ

Na załączonych poniżej rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele: modnej, popołudniowej, skromnej a efektownej sukienki, płaszczyka jesiennego i sukieneczki dla młodej panienki, odpowiedniej na wieczorki taneczne.



PŁASZCZ odznacza się sportowym krojem. Uszyty jest z dość grubego, wełnianego materiału, o deseniu diagonal (poprzecznie biegnących pasków). Szeroki w ramionach spływa linią zwężającą się do dołu. Posiada reglanowo skrojone rękawy i fantazyjnie pomyślane kieszenie. Do tego typu płaszcza noszone są kapelusze sportowe, filcowe lub pilśniowe, przybrane zawadiacko wyglądającym przypięciem z bażanckich piór.

SUKNIA WIZYTOWA jest kompletem dwuczęściowym, składającym się z prostej w linii, jedynie fałdą wykończonej spódniczki i żakietu, którego przód stanowi jasna kamizelka. Fason ten jest skromny a pomysłowy i nadaje się do wykorzystania jako model przeróbkowy. Suknia ta może być uszyta zarówno z ciemnego materiału wełnianego jak i z jedwabiu. Jeśli dysponujemy kuponem ciemnego aksamitu, wówczas w połączeniu z białą kamizelką sukienka z niego uszyta stanowić będzie wytworną całość. Sporządzając tę sukienkę z ciemnej wełny, kamizelkę uszyć należy z wełny w kolorze jasnym a harmonizującym w barwie z kolorem użytego na uszycie sukni materiału. Jeśli sukienkę sporządzimy z czarnego jedwabiu, wykończyć ją należy białą, pikową kamizelką.

Dla młodej panienki odpowiednim na wieczorki taneczne strojem będzie model sukienki, który demonstrujemy na pierwszym rysunku. Suknię tę uszyć należy z gładkiego ciemnego jedwabiu (czarnego bądź granatowego). Sukienka składa się z kloszowej, do połowy łydek sięgającej spódniczki, naszywanej plisowanymi falbankami, i z dość opiętej bluzeczki, której ozdobę stanowi plisowana falbanka, zaznaczająca linię pseudo-kolistego karczka. Rękawy krótkie, bufiaste. Sukienka przybrana być może niewielkim, białym kołnierzykiem, lub na uroczystsze okazje, ozdobiona przypinką z kwiatów. W pasie suknia ta przepasana jest niezbyt szerokim paskiem. Od ozdobności umieszczonej na nim klamry zależeć będzie strojność sukienki.



S. O. L. K. na straży swych zadań

Krajowa Konferencja w Warszawie

W dniach 15 i 16 października odbyła się w Warszawie Krajowa Konferencja Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Z ramienia oddziału łódzkiego w obradach wzięły udział ob. ob. Baderowa i Torbeczkówna.

Podczas konferencji omawiano sprawozdanie z obrad sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet Demokratek w Sztokholmie, która odbyła się w drugiej połowie września br.

W toku obrad poruszono też zagadnienie szkolenia zawodowego kobiet, rozszerzenia pracy oświatowej i spółdzielczej, jak również sprawy związane z organizacją opieki nad matką i dzieckiem.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji. Uchwalono rozszerzyć pracę organizacyjną Ligi i powiększyć stan liczebny SOLK, wciągając w szeregi Ligi szersze niż dotąd masy kobiet.

W dniu 21 października zostało zwołane zgromadzenie sprawozdawcze w „Romie", na które przybyło około 3 tysięcy kobiet. Ob. wiceminister Pragierowa — uczestniczka obrad sztokholmskich — zreferowała przebieg i wyniki sesji Komitetu Wykonawczego. Następnie zabrała głos posłanka Orłowska, która mówiła o ciągłym wzroście sił pokoju w świecie, czego dowodem jest choćby stały rozwój Federacji Kobiet Demokratek — albowiem kobiety całego świata pracują nad tym, aby już nigdy nie powróciło straszliwe widmo wojny! Ob. Orłowska podkreśliła, iż delegatki wielu krajów, w których nie ma dotąd ustroju demokratycznego, muszą prowadzić zaciekłą walkę o swe prawa z własnymi rządami. „My, delegatki polskie — powiada mówczyni — z dumą mogłyśmy stwierdzić, że tych bolączek mamy mniej, niż kobiety innych krajów, gdyż nasz rząd demokratyczny dokłada wszelkich starań, aby pomóc kobiecie, szczególnie kobiecie pracującej".

Zebranie uchwaliło rezolucję, stwierdzającą gotowość kobiet polskich do walki o pokój. Postanowiono wysłać depeszę do Światowej Federacji, wyrażającą zadowolenie z tego, że tegoroczna sesja Federacji ma się odbyć w stolicy Polski — Warszawie.

KONGRES ZWIĄZKU WŁOSKICH KOBIET-DEMOKRATEK

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się w Mediolanie Kongres Związku Włoskich Kobiet Demokratek. W naradach Kongresu bierze udział ponad 1000 delegatek ze wszystkich części kraju, jak również delegacje zagraniczne, reprezentujące kobiety - demokratki Polski, Francji, Stanów Zjednoczonych, Afryki Południowej, Viet-Namu itd. Z ramienia Hiszpanii walczącej przybyła na Kongres Dolores Ibarruri.

Porządek dzienny prac Kongresu przewiduje omówienie spraw, związanych z utrwaleniem pokoju — skutecznym przeciwdziałaniem akcji podżegaczy wojennych oraz spraw, pozostających w ścisłym związku z odbudową Włoch na zasadach prawdziwej demokracji w oparciu o zjednoczony front ludowy.

Specjalizacja kobiet w przemyśle włókienniczym

Akcja szkoleniowa na wielką skalę

Czynniki kierownicze Ministerstwa Przemysłu i Handlu czynią coraz to nowe wysiłki w kierunku zatrudnienia maksymalnej ilości kobiet w poszczególnych działach produkcyjnych tego resortu.

Z inicjatywy Departamentu Przemysłu Miejscowego M.P. i H. przeprowadzono ostatnio przy szeregu państwowych fabryk konfekcyjnych specjalne, sześciotygodniowe kursy dla blisko 100 instruktorek przemysłu konfekcyjnego, umożliwiając im dokładne zapoznanie się z asortymentami produkcji i techniką pracy. Absolwentki kursów kierować będą odpowiednią akcją szkoleniową, przygotowując fachowy personel dla spółdzielni pracy konfekcyjnej, które to spółdzielnie przyjmować będą prace nakładcze z Dyrekcji Państwowego Przemysłu Konfekcyjnego. Placówki te w najbliższym czasie mają poważne szanse rozwoju i wchłoną wielkie ilości nowych pracowników.

Kobiety przodownicami produkcji

w przemyśle hutniczym i metalowym

W wielu zakładach pracy przemysłu metalowego i hutniczego kobiety w nich zatrudnione przystępują do współzawodnictwa pracy, rywalizując między sobą o osiągnięcie największej wydajności w produkcji. W Wytwórni Wagonów i Mostów jest zatrudnionych około 100 kobiet polerniczek i spawaczek. Nie ustępują one w pracy zatrudnionym w tym samym dziale produkcji swym kolegom-mężczyznom i wyrabiają od 150 do 170 procent normy.

Do współzawodnictwa przystąpiły także kobiety pracownice huty „Silesia" w Rybniku. Na pierwsze miejsce wysunęły się spawaczki: *Maria Brzybak i Jadwiga Kurpanik*, wyrabiające po 130 procent normy. Zatrudnione w hucie „Pokój" kobiety, a pracuje ich tu pokaźna liczba, uchwaliły na specjalnie zwołanym wiecu rezolucję, w której wzywają wszystkie kobiety, zatrudnione w przemyśle metalowym, do współzawodnictwa pracy. W hucie „Zygmunt" 700 pracujących w różnych działach produkcji kobiet uchwaliło przystąpienie gremialne do współzawodnictwa pracy. Kobiety robotnice, wzmagając swój wysiłek produkcyjny, czynią to w imię potrzeb odbudowującego się kraju i w imię realizacji jak najszybszej trzyletniego planu odbudowy.

Szkolenie dziewcząt wiejskich

Rozpoczęły się w dwunastu miejscowościach na terenie kraju specjalne kursy dla przodownic gromadzkich zespołów przysposobienia rolniczo - wojskowego. Kursy te trwać będą do dnia 4 grudnia i są zapoczątkowaniem specjalnej akcji szkolenia kadr instruktorskich dla młodzieży żeńskiej PRW. Program odbywających się kursów obejmuje następujące dziedziny: przysposobienie rolnicze łącznie z działem żywienia rodziny i zaopatrywania w odzież, wychowanie fizyczne i przysposobienie fizyczne kobiet, naukę o Polsce współczesnej, zajęcia świetlicowe i higienę.

Zadaniem kursów jest przygotowanie około 4 tysięcy dziewcząt dla prowadzenia samodzielnej pracy świetlicowej.

KOMUNIKATY

Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet i Wydział Kobiecy OKZZ zawiadamiają wszystkie swe członkinie, że w dniu dzisiejszym w sali f-my Gayer, ul. Piotrkowska 295, odbędzie się o godzinie 15-tej wielkie zgromadzenie sprawozdawcze z Konferencji Wydziału Wykonawczego Światowej Demokratycznej Organizacji Kobiet, odbytej w Sztokholmie. Sprawozdanie składać będzie uczestniczka konferencji z ramienia SOLK, ob. posłanka Orłowska. Ze względu na wagę poruszanych zagadnień masowy udział członkiń łódzkiej organizacji SOLK i Związków Zawodowych na zgromadzeniu konieczny.

* * *

Dziś o godzinie 12-tej w sali f-my Geyer odbędą się zebrania dzielnicowe następujących dzielnic Ligi Kobiet: Śródmiejskiej-Lewej i Śródmiejskiej Prawej oraz Bałut. Omawiane będą sprawy związane z wyborem nowych władz organizacji.

Współzawodnictwo orężem walki o plan

PZPW Nr 1 przystępują z energią do pracy

PZPW Nr 1 nie wykonały planu w poprzednich miesiącach. Różne były tego przyczyny. W pierwszym rzędzie brak czujności, silnej woli i zrozumienia dla walki z trudnościami. Z zadowoleniem stwierdzamy, że przebieg narady, o której piszemy niżej, wykazuje, że PZPW Nr 1 przystępują do energicznej walki o realizację swego planu produkcyjnego. Orężem w tej walce stanie się — tak jak w wielu innych zakładach — jednolity front i współzawodnictwo. W tym celu została zwołana narada. Obecni byli dyrektorzy, kierownicy, majstrowie, aktyw PPS i PPR, przedstawiciele ZWM i OM TUR, Rady Zakładowej, Ligi Kobiet i kilku najlepszych tkaczy i przędzalników. Referował dyrektor admin.-handlowy tow. Witter, członek PPS.

Tow. Witter podkreślił, że nowy protokół do umowy zbiorowej jest gwarancją, że zarobki najlepszych, najofiarniejszych robotników-przodowników będą wyższe. Współzawodnictwo przynosi wiele korzyści państwu ludowemu, ale przede wszystkim *podnosi dobrobyt każdego przodującego robotnika.*

Po przemówieniu tow. Wittera rozwinęła się ożywiona dyskusja. Wszyscy w zasadzie się zgodzili, że należy w szybkim tempie przystąpić do *współzawodnictwa wewnątrz zakładów.*

Dyrektor naczelny ob. Szydłowska podkreśla, że *ilość musi iść w parze z jakością towaru.* W imieniu dyrekcji przyrzeka, że w ogólnym wyścigu pracy wezmą udział wszyscy pracownicy — każdy w swoim zakresie postara się wywiązać ze swoich zadań w stu procentach i ułatwić wszelkimi sposobami pracę robotników przy warsztacie.

W wyniku dyskusji *uchwalono:*

1. Wszystkie oddziały przystępują do współzawodnictwa:

a) w przędzalni między zespołami jedna zmiana z drugą; b) w tkalni między poszczególnymi tkaczami oraz jedna zmiana z drugą; c) majstrowie między sobą; d) snowacze między sobą; e) *farbiarnia* — jedna zmiana z drugą; f) cerowalnia — między stołami.

2. W celu organizacji współzawodnictwa i usuwania przeszkód produkcyjnych został wybrany komitet, w skład którego weszli przedstawiciele dyrekcji, Rad Zakładowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, majstrowie i najlepsi robotnicy z oddziałów.

3. W przeciągu najbliższych kilku dni zwołane zostanie zebranie wszystkich majstrów dla szczegółowego i dokładnego omówienia współzawodnictwa.

4. W niedzielę odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS. Na poszczególnych oddziałach odbędą się zebrania wszystkich pracujących, na których będzie omawiany i wyjaśniony protokół do umowy zbiorowej.

B. Bealus.

Kobiety w walce o pokój

W niedzielę dnia 26 października b. r. o godz. 14-ej w sali „Geyera", Piotrkowska 295 odbędzie się Wielki Wiec Sprawozdawczy z Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Sztokholmie, z udziałem przedstawicielki kobiet polskich, posłanki Edwardy Orłowskiej.

Wiec zakończony zostanie programem artystycznym. Społeczeństwo łódzkie proszone jest o wzięcie jak najliczniejszego udziału, celem zaakcentowania solidarności z S.D.F.K. w walce o utrwalenie pokoju świata.

Trzeba zwiększyć dochodowość domów Zarządu Miejskiego

Dodatkowy budżet miasta w kwocie 306 milionów zł

Plenarne posiedzenie M. R. N.

Onegdajsze plenarne posiedzenie **Miejskiej Rady Narodowej** rozpoczęło się złożeniem ślubowanie przez nowopowołanych radnych: ob. ob. Dowbora, Srokę, Wróblewskiego, Cieślacha, Benedyczaka, Najdera, Górnicką i Pawłowskiego z PPS i Kołacza z PPR.

Przedstawicielka frakcji radnych S. D. scharakteryzowała sylwetkę zmarłego w ubiegłym tygodniu prof. red. Wasowskiego, zgłaszając wniosek, by jego imieniem nazwać stypendium na jednej z wyższych uczelni w Łodzi. Wniosek ten został przekazany do załatwienia Zarządowi Miejskiemu.

Prezydent tow. Eugeniusz Stawiński omówił sprawę uchwalenia **dodatkowego budżetu naszego miasta w kwocie 306 mil. zł.** Konieczność powiększenia budżetu spowodowana została zwyżką cen i podniesieniem płac pracowników Zarządu Miejskiego. Największy deficyt obejmuje wydatki na oświatę — w tym remonty szkół, oraz wydatki na opiekę społeczną. Budżet dodatkowy został przyjęty w pierwszym czytaniu i przekazany do komisji finasowo-budżetowej.

Minimalne zaopatrzenie emerytalnne uchwałą MRN zostało podwyższone do 3280 zł miesięcznie z dodatkiem 200 zł na każde dziecko.

Po ożywionej dyskusji, w której sprzeciw zgłaszali przedstawiciele sektora prywatnego, MRN uchwaliła wniosek o pobieraniu opłat przez **Wydział Kwaterunkowy na cele odbudowy miasta** przy wydawaniu przydziałów dla przedsiębiorstw prywatnych, samorządowych, państwowych i spółdzielczych.

Następnnie **zmieniono** nazwę ulicy Żydowskiej na Bojowników Ghetta Warszawskiego, Żeromskiego (na Sikawie) na ul. Strążyńską, ul. Deotymy (Stoki) na ul. Wiślicką. ul. Kiepury (Chojny) na ul. Studzienną. ul. Kneippa na ul. Sarmacką.

Radny tow. Kaczmarek złożył sprawozdanie **ze zbiórki złomu** na terenie naszego miasta. Akcja ta nie dała jeszcze pożądanych rezultatów, bowiem w porównaniu z innymi ośrodkami Łódź zajmuje 7-me miejsce.

W dalszym ciągu obrad Prezydent Stawiński omówił **katastrofalny stan budynków w Łodzi** i zaproponował, by MRN rozważyła powagę sytuacji i wybrała delegatów, którzy łącznie z przedstawicielami Zarządu Miejskiego udadzą się do władz centralnych w Warszawie celem rozwiązania **kwestji zwiększenia dochodowości domów Zarządu Miejskiego w Łodzi.**

Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa **komisji dla zbadania działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Łodzi.** W skład Komisji weszli radni tow. Madej z frakcji PPR, Bugajski z PPS, ob. Łabętowicz z S. P., ob. Łukaszewicz z S. D. i ob. Tyc z S. L.

Zwycięstwo nauczycieli-demokratów

Wybory do oddziału grodzkiego Z. N. P w Łodzi

Przed paroma dniami odbył się w Łodzi w wypełnionej po brzegi sali Domu Żołnierza walny zjazd sprawozdawczy nauczycielski i wybory do oddziału grodzkiego Z.N.P. w Łodzi.

Obradom, które cechowała spokojna i poważna atmosfera, przewodniczył wizytator tow. Sroka.

Wybory, w wyniku których do Zarządu i do Oddziału weszli tow. tow. obu bratnich partii robotniczych, poza tym członkowie nauczyciele SL, SD i bezpartyjni, *pokazały jasno, że w szeregach nauczycielskich dojrzała prawdziwie demokratyczna świadomość, pozwalająca wierzyć, że młodzież nasza wychowana będzie przez ludzi światłych i postępowych.*

W wyniku wyborów prezesem grodzkiego zarządu miejskiego wybrany został powtórnie tow. Matula. Zastępcą jego został tow. Sobociński. Przewodniczącym wydziału finansowego — tow. Sanecki, przewodniczącym wydziału pracy społecznej — tow. Kuraś, przewodniczącym wydziału pedagogicznego — ob. Wróbel, przewodniczącym wydziału obrony prawnej — tow. Tomczyk.

Członkami zarządu zostali: tow. Szol Jadwiga, tow. Wojakowa Adamina, ob. Orzegowski Roman, ob. Wichan, tow. Koza, tow. Napiórkowska, tow. Milewski i ob. Egierski.

Na delegatów na zjazd ogólno-krajowy wybrano: tow. tow. Seniowa, Kowalskiego, Szolla, Malatyńską, Kurasia, Kaczorowskiego, Jagodzińskiego, Sameckiego, Sobocińskiego, Krzemieńską, Trzeciaka, Srokę Leona, Kuchowicza, Wrockiego, ob. Wichana, Macińską, Beliczyńskiego, Napiórkowską, Łukaszewicza.

Poza wyżej wymienionymi wybrano 7-miu zastępców delegatów.

Wśród wielu zgłoszonych podczas zebrania rezolucji, które cechowała jednomyślność, najważniejsze z nich, a mianowicie: sprawa uposażenia, przydziałów, spółdzielni mieszkaniowej i roztoczenia opieki nad emerytami będą przepracowane przez Zarząd Grodzki i odesłane do Zarządu Głównego ,który z kolei przedstawi je Ministerstwu Oświaty.

Wybory, które w łódzkim Oddziale Związku przyniosły pełne zwycięstwo nauczycieli-demokratów, winny napawać nie tylko słusznym zresztą optymizmem. Winny być podstawą nowego stosunku do nauczyciela, opartego na zaufaniu, szacunku i zrozumieniu jego potrzeb.

S.

WSPÓŁZAWODNICTWO ZBIOROWE I INDYWIDUALNE

PZPW Nr 38 wzywa PZPW Nr 37

Dnia 24 bm. w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 38 odbyło się ogólne zebranie członków Rad Zakładowych, kół partyjnych PPR i PPS, majstrów, kierowników oddziałów i dyrekcji. Wśród ogólnego entuzjazmu została przyjęta następująca rezolucja:

„My, członkowie Rad Zakładowych, członkowie kół partyjnych PPR i PPS, majstrowie, kierownicy oddziałów i dyrekcja PZPW Nr 38, zebrani w dniu 24.10.47 r., wzywamy do współzawodnictwa i wyścigu pracy załogę fabryczną i dyrekcję PZPW Nr 37, począwszy od dnia 3 listopada 1947 r godz. 6-ta. Wyścig zakończy się dnia 31. 12. 47 r. o godz. 22-giej.

Warunki i regulamin wyścigu pracy ustali powołany przez zakłady wspólny Komitet Współzawodnictwa Pracy.

Niezależnie od tego, do szlachetnego współzawodnictwa pracy stanęli:

1) tkacz Budke wezwał tkaczy Szymczaka i Maca — Oddział „C", ul. 6-go Sierpnia 58.

2) tkacz Roslak wezwał tkacza Sobczaka — Oddział „D", Gdańska 80.

3) tkacz Osojca wezwał tkaczkę Borowiecką — Oddział „C", 6-go Sierpnia 58.

4) tkacz Sempolski wezwał tkacza Kowalczyka — Oddział „B", ul. Strzelców Kan. 63.

5) majster Cieślak wezwał majstra Szmytkiego — Oddział „C", 6-go Sierpnia 58.

6) majster Szmytke wezwał majstra Cyrańskiego — Oddział „C", 6-go Sierpnia 58.

7) robotnicy pierwszej zmiany suszarek wykończalni wezwali drugą zmianę suszarek.

8) robotnicy wykończalni dawn. „Wagner", ul. Żeligowskiego 46, wezwali do współzawodnictwa wykończalnię PZPW Nr 37, dawn. „Walczak" przy ul. Wólczańskiej.

9) Oddział „F" — przędzalnia, ul. Narutowicza 48, wezwał do wyścigu Oddział „B" — przędzalnię, ul. Kopernika 38 i 53.

10) Oddział „C" — tkalnia, 6-go Sierpnia 58 wezwał do wyścigu tkalnię Oddział „B", ulica Strzelców Kaniowskich 63.

11) Oddział „C" — przędzalnia wezwała przędzalnię Oddział „F", Narutowicza 48.

12) Oddział „B" — tkalnia wezwała Oddział „D", Gdańska 80.

13) Oddział „A" — tkalnia, Karolewska 38, wezwała tkalnię Oddział „B" i „C".

Wszystkie zgłoszenia do współzawodnictwa były przyjmowane przez obecnych entuzjastycznie.

Mięso na kartki jest przedniej jakości

Wyręb z rąk prywatnych rzeźników oddany Państwowej Wytwórni Mięsnej

Pamiętamy jeszcze okres, kiedy posiadacze kart zaopatrzenia odbierali należne im przydziały mięsa w prywatnych sklepach rzeźniczych. W tym to czasie, gdy R.C.A. i Aprowizacja dawała mięso do wyrębu prywatnym rzeźnikom, w rzeźni łódzkiej nie można było nabyć wnętrzności zwierzęcych, nóg, łbów, gdyż te pośledniе części mięsa były wykupywane przez przedsiębiorczych właścicieli sklepów rozdzielczych i znajdowały się w porcjach, przeznaczonych do rozdziału między ludzi pracy. Te nagminnie powtarzające się nadużycia zmusiły Rejonową Centralę Aprowizacyjną do wprowadzenia *radykalnej reorganizacji* w systemie zaopatrywania świata pracy *w należne mu mięso.* Z początkiem lata br. wyręb mięsa powierzono Państwowej Przetwórni Mięsnej Nr 46, mieszczącej się przy ul. Pomorskiej Nr 46, Tutaj, zawdzięczając odpowiednio nowoczesnym, obszernym pomieszczeniom, podział mięsa dokonywany jest przez fachowców rzeźników, w warunkach daleko posuniętej higieny. Mięso do wyrębu dostarczane jest przez R.C.A. w połówkach, przychodzących z chłodni. Tu dzieli się je na części, odważa na właściwe porcje i pakuje, gotowe paczki odbierane są przez zakłady fabryczne i rozdzielane między załogę robotniczą. Od momentu, gdy wyrębu mięsa dla R.C.A. podjęła się P.P.M. Nr 67, ustały reklamacje. Jeśli padają nawet krytyczne uwagi ze strony kartkowiczów, streszczają się one w tym zastrzeżeniu, że mięso bywa zbyt tłuste (na zaopatrzenie kartkowe R.C.A. przeznacza wyłącznie mięso ze sztuk wysokogatunkowych, słoninowych, — uwzględniając fakt, że tłuszcze są artykułem drogim na wolnym rynku, krytyka ta świadczy raczej dodatnio o jakości mięsa, przeznaczonego do rozdziału dla świata pracy.

Jednak zdarzają się, niestety, i dziś jeszcze nieliczne wypadki, gdy mięso, które na karty rozdzielcze otrzymują robotnicy, nie odpowiada jakością wymaganiom odbiorcy. Tak było niezbyt dawno w firmie dziewiarskiej „Karoff". W paczkach, które robotnicy otrzymali, znalazła się nie tylko skóra słoninowa (bez słoniny, ale nawet części łbów krowich. Słuszne reklamacje z tego tytułu złożyła Rada Zakładowa firmy zarówno do R.C.A., jak i do Komisji Specjalnej. Zbadanie sprawy wykazało, że aprowizatorzy firmy Karoff pobrali na zaopatrzenie robotników w R.C.A. mięso w połówkach i dali je do wyrębu prywatnej firmie. Wobec prawdopodobnie niedostatecznej kontroli wyrębu i braku nadzoru przy ważeniu porcji mięsa, do rąk robotników tej firmy trafiły poza mięsem wszelkiego typu odpadki mięsne, pochodzące z tego zakładu rzeźnickiego. Wypadek ten jest dość jaskrawą ilustracją faktu, że wyręb mięsa na zaopatrzenie kartkowe powinien się odbywać w warunkach b. ścisłej kontroli. Na przyszłość należy się spodziewać, że aprowizatorzy fabryczni b. skrupulatnie wypełniać będą ciążące na nich obowiązki. R.C.A. zaś ze swej strony powinna zwiększyć możliwości dokonywania wyrębu we własnym zakresie po przez placówkę rzeźniczą państwową i pod własną, ścisłą kontrolą, co wpłynie na uniemożliwienie na przyszłość jakichkolwiek nadużyć w tej mierze.

WESOŁY GŁOS

Jerzy Zajączkowski

Kurt Schuhmacher

czyli portret niemieckiego „demokraty"

1

Za Hitlera żył facet
(bardzo ważny jest teraz)
co choć sam poznał kacet,
jednak wielbił führera.

Lubił piwo i sznycle
(podobało to mu się)
przez X latek był szpiclem,
a przez Y — kapusiem.

Zawsze był „postępowcem",
zawsze był „demokratą" —
Jeśli kogoś wysypał,
to za dobrą zapłatą.

Jeśli kogoś pokazał
(on z naturą swą czystą)
to ten ktoś był napewno
lewym lub komunistą.

I w ten sposób mniejwięcej
walczył facet z Hitlerem,
A gdy Adolf się skończył,
on rozpoczął karierę.

2

Dziś, jak dawniej, znów głównym
ober jest „postępowcem".
ON — ten pasterz, a reszta
SS—synów, to owce...

„Niema wilków, bo skądże?
w Niemczech same ofiary..."
Dawniej za to brał marki,
dzisiaj bierze... dolary.

Zmienił tylko walutę,
takim jak był pozostał —
Trochę w nim jest z idioty,
dużo zaś z gestapowca.

Znów przemawia, znów drze się,
jak nieboszczyk poprzednik —
„że zniszczeni... że głodni...
że obdarci.. że biedni..."

A tymczasem de facto
„demokracja" i„postęp",
to dla niego szyld tylko
dla starego „...nach Osten!"

Polityka w anegdocie

W więzieniu madryckim rozmawiają więźniowie o przyczynach swego aresztowania.

— Mnie zamknęli — mówi jeden z nich — za to, że rzuciłem bombę w lokal „Falangi".

— Ja siedzę tutaj — powiada drugi — bo byłem głodny i ukradłem bochenek chleba.

Trzeci podaje jako powód uwięzienia strajk, czwarty — przynależność do partii demokratycznej. Tylko piąty więzień milczy.

— No, a ty — pytają towarzysze — dlaczego nic nie mówisz?

— Ja się wstydzę — odpowiada zapytany.

— Wstydzisz się?!!!

— Ta-ak. Bo, widzicie, ja zostałem aresztowany za homoseksualizm.

— ???

— Powiedziałem, że mam w d.... generała Franco.

Marzenie Wujaszka SAM'a



Rys. K. Baraniecki

ZIEMIA KRĘCI SIĘ DOKOŁA...

stefan stefański

SKOWRONEK

Drobny był, niepozorny, „nie wpadał w oko". Prawdopodobnie nie zwróciłbym nigdy na niego uwagi, gdyby nie nasz dozorca, ob. Cieć. Zatrzymał mnie pewnego razu przed bramą, pokazując palcem:



— Widzi pan tego faceta? - mruknął To Skowronek.

— Skowronek? - odparłem z uśmiechem. — No, cóż, ładne nazwisko. „Gdybym rannym słonkiem wzlecieć mógł skowronkiem..."

— Akurat — oświadczył sceptycznie dozorca. — Tak wysoko to pan nie wzlecisz. Skowronka wyświetlają w kinie opisują w gazetach, gadają o nim w radio...

— Co takiego? — wykrzyknąłem — Aha, już wiem, to w takim razie będzie ten Skowronek...

—Tak, tak — potwierdził dozorca — to właśnie ten Skowronek, co w Pezet pewu wyrabia tyle procent. Mieszka w naszej parafii — dodał z uznaniem.

Parę dni później poprosił mnie ktoś wieczorem o przypalenie papierosa. Spojrzałem: Skowronek. Bardzo się ucieszyłem.

— Do domu pan wraca, panie Skowronek? — powiedziałem. — Oczywiście zmęczony wytężoną pracą...

Skowronek machnął ręką.

— E tam pracą — rzekł. — Prasą jestem zmęczony.

— Prasą?!!!

— A coś pan myślał? Nic, tylko wywiady ciągle ze mną robią.

— Wywiady? — zapytałem — Zupełnie słusznie. Cały nasz byt i nadzieja dobrobytu opiera się na pracy, więc chyba nic dziwnego, że podaje się do wiadomości publicznej takie piękne wyniki, jakie pan osiągnął!

Owszem — zgodził się Skowronek— Na początku, nie powiem, przyszło paru z naszych robotniczych gazet, zapisali nazwisko, odnotowali procent, powiedzieli: dziękuję i winszuję — i już.

— No, widzi pan! — zawołałem triumfująco.

— Widzę — westchnął ponuro Skowronek — ale nic dobrego. Bo weź pan dalej: człowiek przy pracy, a tu wali jakaś wystrojona paniusia — Obywatel Skowronek — powiada — Tak — mówię — Skowronek — to ja. — Na to dama: Ach, jak to dobrze, bo ja wywiad przyszłam zrobić. Z „Dzwonka Śródmieścia" jestem — Odrywam się od roboty, oddaję maszynę swojemu zastępcy: służę pani, o co chodzi?



Wówczas ta z „Dzwonka": ach, co za niespodzianka! Myślałam, że tytan pracy to potężny mężczyzna, Macistes albo Cyganiewicz, a pan taki drobniutki! — Ja: Tu nie cyrk. Nie potrzeba być Macistesem. Każdy kto chce i stara się, może być za tytana pracy. — Dama się czerwieni i szczebioce: Naturalnie, naturalnie, każdy kto chce i się stara, byle pracował dzień i noc. — Wcale rzeknę — nie dzień i noc, tylko zwykłe osiem godzin z przerwą obiadową. — Tu patrzę na zegarek, a paniusia nic, trzepie bez zająknienia: Pan oddawna pracuje na tej niwie? — Na jakiej, pytam, niwie? Na niwie chłopi robią — a ja na krosnach. — Na to ona znowu. To wszystko jedno. Obywatel nie rozumie określeń obrazowych. Ale nie oto chodzi. Chodzi o to, jak pan to robi? No, ten rekord... Tłumaczę jej, że zwyczajnie, rękami... Nie wierzy. Prosi, żeby jej dokładnie opisać sposób...

Przerwał. Zapalił drugiego papierosa.



— Albo na przykład — rzekł po chwili — taki pan z „Jaskółczym szlakiem". Ten „znał się na wszystkim". — Acha — mówi do mnie — więc pan jest najlepszym rajgerem! — Nie, powiadam, ja jestem najlepszym tkaczem. — Ale pracuje pan na dwóch giserach! — Nie, na dwóch krosnach. — Na to on: hm, to szkoda, myślałem, że pan krajcuje na płochach...

Urwał znowu, aby westchnąć:

Najgorsze, że odrywają od pracy. Ładnych parę dni roboczych na to straciłem, niektórzy towarzysze przez ten czas pobili mój rekord...

Zamyślił się, ale wnet dodał zacierając ręce:

— No ale ja to jeszcze odkuję: przecież teraz odczepią się odemnie, a będą robili wywiady z tymi, co mnie prześcignęli!

Ilustr. Zbigniew Kiulin

Antoni Panewka

FRASZKI

Przestroga

Wysubtelniony świat anglosaski
może doczekać się niespodzianek:
zamiast smokingów - ubrania w paski,
a zamiast cygar - Majdanek...

Na Marshalla

Żeś pan jest Marshall — wiadomo.
W czym innym tkwi jednak szkopół:
nie w tym, żeś Marshall de domo,
lecz w tym, żeś M a r s h a l szkopów.

Albin Skromnisiewicz

Tydzień alkoholika

Aby nadać życiu tok wartki,
w poniedziałek zajrzał do ćwiartki.
Z szwagrem żony, Zenonem, we wtorek
nie mógł patrzeć spokojnie na korek.
W środę trąbił z Franiem (wygrał zakład,
w czwartek również (przyjechał stryj z Nakła),
z Ferdynandem się wtrąbił przy piątku
by nie czynić żadnych wyjątków.
W sobotę z Edziem pił niewiele,
aby więcej wypić w niedzielę,
a w niedzielę, jako w dzień święta
pił, by innych dni nie pamiętać...
— — — — — — —
Tak mu życie całe ciecze
wśród półgłówków i ćwiarteczek.

WAŁBRZYSKIE

ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH

WAŁBRZYCH, UL. CZERWONEJ ARMII 21

zatrudnią

kwalifikowanych maszynistów na maszyny płaskie litograficzne,
wysoko kwalifikowanych litografów-rysowników,
jednego magazyniera z dłuższą praktyką,
jednego laboranta chemika,
jednego buchaltera do działu rachuby z praktyką,
jednego kwalifikowanego pracownika do działu zaopatrzenia z maszynopismem,
kwalifikowane nakładaczki

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego

CENTRALA ZAOPATRZENIA i ZBYTU

WOJEWÓDZKIEJ DYREKCJI PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO
Wrocław, ul. Hercena 7, telefon 2724

POLECA WYROBY SWYCH ZAKŁADÓW Z NASTĘPUJĄCYCH BRANŻ:

METALOWA:
MASZYNY ROLNICZE, NAKRYCIA STOŁOWE, SIATKI DRUCIANE, ODLEWY
DRZEWNA:
MEBLE BIUROWE I MIESZKANIOWE, SPRZĘT SPORTOWY
WŁÓKIENNICZA:
MATERIAŁY, TRYKOTAŻE, SKARPETY, RĘCZNIKI, BIELIZNA
BUDOWLANA: DOMKI SKŁADANE
CHEMICZNA:
MYDŁO, PROSZKI DO PRANIA, LAKIERY, KLEJ KOSTNY,
GALANTERYJNO-PAPIERNICZA:
kryształy, ceramika, guziki, zabawki, torebki papierowe, przybory szkolne

CENTRALA GOSPODARCZA

„SOLIDARNOŚĆ"

Spółdzielnia z ogr. odpow.

DOM TOWAROWY Wrocław, ul. Rynek 29
SKLEP Nr 1 Wrocław, ul. M. Stalina 35
SKLEP Nr 2 Wałbrzych, ul. Kościuszki 5
SKLEP Nr 3 Legnica, ul. Grodzka 18

POLECA:
UBRANIA MĘSKIE
PALTA JESIENNE i ZIMOWE
KAPELUSZE, OBUWIE
BIELIZNĘ, TRYKOTAŻE

Specjalne działy: meblowy, maszyn rolniczych, szczeciniarski

CENY NIŻSZE OD WOLNORYNKOWYCH

Członkowie Związków Zawodowych korzystają z 10 proc. rabatu

CENTRALNE ZJEDNOCZENIE SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH R. P.

Centrala w Łodzi ul. Zachodnia 68

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, ŁÓDŹ, BYDGOSZCZ, KATOWICE, GDYNIA, WROCŁAW, SZCZECIN

OBSŁUGUJE w ZAKRESIE ZAOPATRZENIA I ZBYTU SPÓŁDZIELNIE WYTWÓRCZE I PRACY W PRZEMYSŁACH:
CHEMICZNYM, MINERALNYM, POLIGRAFICZNYM, PAPIERNICZYM, RADIO - ELEKTROTECHNICZNYM, WŁÓKIENNICZYM, SKÓRZANYM, SPOŻYWCZYM I SPÓŁDZIELNIE USŁUGOWE.

ODDZIAŁ I DOM TOWAROWY WROCŁAW,
UL. SZEWSKA 61/62, KONTO CZEKOWE B. G. S. 258

CENTRALNY ZARZĄD
PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO
ZJEDNOCZONE PRZETWÓRNIE OWOCOWO-WARZYWNE NR XI
we WROCŁAWIU ul. Traugutta 43, tel, 3461

PRODUKUJĄ: DŻEMY, KOMPOTY, MARMELADĘ, PASTĘ POMIDOROWĄ, KAPUSTĘ KISZONĄ I OGÓRKI KISZONE

OGŁOSZENIE

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych Delegatura Wałbrzych, ul. Słowackiego 1
Telefon 1505

SKUPUJE: SŁOMĘ LNIANĄ I KONOPNĄ, WŁÓKNO LNIANE I KONOPNE, WEŁNĘ KRAJOWĄ, ORAZ WŁOSIE KOŃSKIE płacąc najwyższe ceny materiałami tekstylnymi

ZBIORNICE: OLEŚNICA, ul. Ogrodowa Nr 23 Tel. Oleśnica 56
STRZEGOM, Aleja Stalina Nr 6 Tel. Strzegom 206
KOSZALIN, Dzieci Wrzesińskich Nr 8 Tel. Koszalin 430

„SPOŁEM"

OKRĘGOWY ODDZIAŁ ROLNICZY WE WROCŁAWIU

Tel. 34-16, 34-64, 32-41, 32-43 Adres telegr.: „OSPOŁROL"

DOKONUJE SKUPU: ZIEMNIAKÓW, WSZELKICH NASION, SŁOMY, SIANA, ZIÓŁ

SPRZEDAŻY: MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH, ŻELAZA I GALANTERII ŻELAZNEJ, NAWOZÓW SZTUCZNYCH, PRODUKTÓW NAFTOWYCH, ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN, MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, OPAKOWAŃ

Dostarcza zboża siewne — Zawiera umowy plantacyjne

„SPOŁEM"

DELEGATURA ZARZĄDU NA OKRĘG WROCŁAWSKI

Wrocław, ul. H. Dąbrowskiego 46

Telefony: Sekretariat 34-63
Dział Ogólny 32-42
Ref. Finansowy 32-44

ROLNICZA CENTRALA MIĘSNA
Oddział Dolnośląski we Wrocławiu

sprzedaje zwierzęta hodowlano-użytkowe
krowy, konie, owce, prosięta i t.p.

Informacje:
Wrocław, ul. Kuźnicza 21, tel.: 30-10 i 33-80

DOLNOŚLĄSKA CENTRALA HANDLOWA

Sp. z o. o.

WROCŁAW, Rynek 8, tel. 3470

Poleca Materiały Budowlane

„LUX"

Wytwórnia Zimnych Ogni
WAŁBRZYCH
Rynek 2, Plac Wolności 9 tel. 12-15

Poleca doskonałej jakości zimne ognie na choinkę.

BIURO TRANSPORTOWE
Transport-Spedycja

„GIGANT"

Wrocław, Pomorska 7 tel. 195

„MONOPOL"

HOTEL - RESTAURACJA - KAWIARNIA - DANCING

Dzierżawca Stanisław Bogdański
WROCŁAW
ul. H. Modrzejewskiej 2, tel. 2735, 2417.

„SPOŁEM"

ZAKŁADY WYTWÓRCZE W WAŁBRZYCHU

UL. MONIUSZKI 29, TELEFON 143 i 193

Produkują: 1) soki owocowe-wiśniowy, malinowy, pożeczkowy, bez czarny 2) płynny owoc, 3) ocet, 4) musztardę.

Czytajcie „Głos Robotniczy"

Z życia Partii

Dnia 28 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się odprawa Sekretarzy Kół Partyjnych w Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej, w lokalu własnym. ul. Południowa 11. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

KOMITET.

UWAGA, PEPEROWCY DZIELNICY GÓRNEJ.

W niedzielę 26. 10. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPR dzielnicy Górnej. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosi tow. Jaszczyn.

KOMUNIKAT KOM. DZIEL. ŚRÓDMIEŚCIA

Komitet dzielnicowy Śródmieścia przypomina sekretarzom kół, że w sobotę 25. 10. skończył się termin składania ankiet sprawozdawczych. Spóźnieni proszeni są o natychmiastowe nadesłanie ankiet.

UWAGA, CZŁONKOWIE P.P.R. RUDY PABIANICKIEJ.

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Wieniawskiego 5 odbędzie się zebranie aktywu — sekretarzy kół i egzekutyw.

BAŁUTY

Dziś o godz. 10-ej odbędą się zebrania kół terenowych Reymontów, Marysin, Teofilów.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 27 b.m. o godz. 17-ej w świetlicy Kom. Łódzkiego, ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie koła Lektorów.

Referat nt. „30-ta Rocznica Rewolucji Październikowej" wygłosi tow. Brun.

Obecność członków koła obowiązkowa.

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że 27 października, punktualnie o godz. 18-ej odbędzie się w ramach V Kursu Dzielnicowego dla grupy B pierwszy wykład na temat „Ustroje Społeczne" cz. I.

Wykładają w Dzielnicach: Dzielnica Staromiejska — tow. Wojnicki, dzielnica Śródmieście — tow. Kurczowa, dzielnica Śródmieście-Prawe — tow. Komorowski, dzielnica Śródmieście-Lewe — tow. Pietrasiak, dzielnica Górna — tow. Szczegielniak, dzielnica Górna-Lewa — tow. Trzaskalska, dzielnica Górna-Prawa — tow. Pysiowa, dzielnica Widzew — tow. Bartoszek, dzielnica Ruda Pabianicka — tow. Korycińska.



Z ŻYCIA ZWM

Dziś o godzinie 10-tej rano w sali kina „Polonia" odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom III-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Wzywa się organizację do licznego stawienia.

* * *

UWAGA, ŻYCIOWCY!

We wtorek o godzinie 19-tej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się próba orkiestry ZWM.

Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio

7.00 Sygn. czasu. 7,05 Muzyka, 8,00 Dziennik. 8,20 (Ł) Progr. na dziś. 8,30 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo z Torunia. 10,00 (Ł) Muzyka z płyt. 10,30 (Ł) Poranek artystyczny w ramach miesiąca wymiany kulturalnej Polsko-Radzieckiej. 12,03 Uroczyste otwarcie stacji w Toruniu. 14,00 Słuchowisko. 14,40 Zwiedzanie studia w Bydgoszczy — reportaż. 15,00 Aud. z cyklu „Przekrój miast". 16.00 Koncert Żeńskiego Zesp. Wokal. z Czechosłowacji. 16,25 Przegl. kult. Pomorza. 16,35 Słuchowisko dla dzieci. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,15 Aktualności dźwiękowe. 18,35 Aud. rozrywk. „Pokrzywy nad Brdą". 18,55 felieton. 19,05 „Nowe książki" — felieton. 19,20 (Ł) Utwory na flet w wyk. Zenona Włodowskiego. 19,35 (Ł) Audycja Jubileuszowa „Kuriera Popularnego"— reportaż dźwiękowy. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Muzyka. 20,50 (Ł) Wiad. sport. 21,00 „U naszych przyjaciół", 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Koncert. 22,45 Wiad. sport. 23,00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23,10 Progr. na jutro. 23,20 Muzyka taneczna. 23,55 Wiad. z ostatniej chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń.

OGŁOSZENIA DROBNE



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15 arcydzieło Szekspira „BURZA" w inscenizacji odznaczonej pierwszą nagrodą za reżyserię L. Schillera i oprawę scenograficzną Wł. Daszewskiego.

O godz. 19 aktualna, emocjonująca sztuka Konstantego Simonowa „ZAGADNIENIE ROSYJSKIE".

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 urocza komedia Franciszka Zabłockiego „FIRCYK W ZALOTACH"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19,15 komedii Jana Girandoux „AMFITRION 38".

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków widowisko zamknięte dla dzieci szkół powszechnych. W każdą niedzielę i święta o godzinie 12-ej widowisko „Dziwny Doktór" część I wg. powieści Loftinga.

RECITAL CHOPINOWSKI W KONSERWATORIUM

Dziś, w niedzielę, o godzinie 19-tej w sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi (Al. 1-go Maja 6) z okazji 98-ej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina odbędzie się koncert poświęcony całkowicie utworom Chopina. Wykonawcą będzie młody, utalentowany pianista, Zbigniew Szymonowicz.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Wesoły Sublokator" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

BAJKA (Franciszkańska 31) — Wesoły Pensjonat". Początek seansów: w dni powsz. 16, 18.30, 21, w niedziele od 14-tej.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Konwój". Początek seansów: w dni powsz. 15.30, 18.15 21. Początek seansów w niedziele i święta: 13.15, 15.30, 18.15, 21.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Pod gołym niebem" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

HEL (Legionów 2) — „Droga do nieba". — Początek seansów: w dni powsz. 17, 19. 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Awantura w zaświatach". — Początek seanów: w dni powszednie 18, 20, w niedz. i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Biały Kieł" U. F. A. 3

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Siódma Zasłona" Pocz. seansów w dni powsz. 17, 19, 21. W niedziele i święta: 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Granica". Początek seanów: w dni powszednie 17. 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „W cieniu podejrzenia". Początek seansów w dni powsz. 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Pięciu zuchów". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

REKORD (Rzgowska 2) — Dziewczęta z baletu" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21. w niedziele i święta od 15-tej.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kopciuszek". Początek seansów: 16.30, 18.30 20.30, w niedz. 14.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Cienie przeszłości". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Kopciuszek". — Niedziela poranek o godz. 13-tej: „Lermontow" — ceny biletów 20 i 30 zł; od godz. 15 — „Kopciuszek".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Statek - pułapka". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

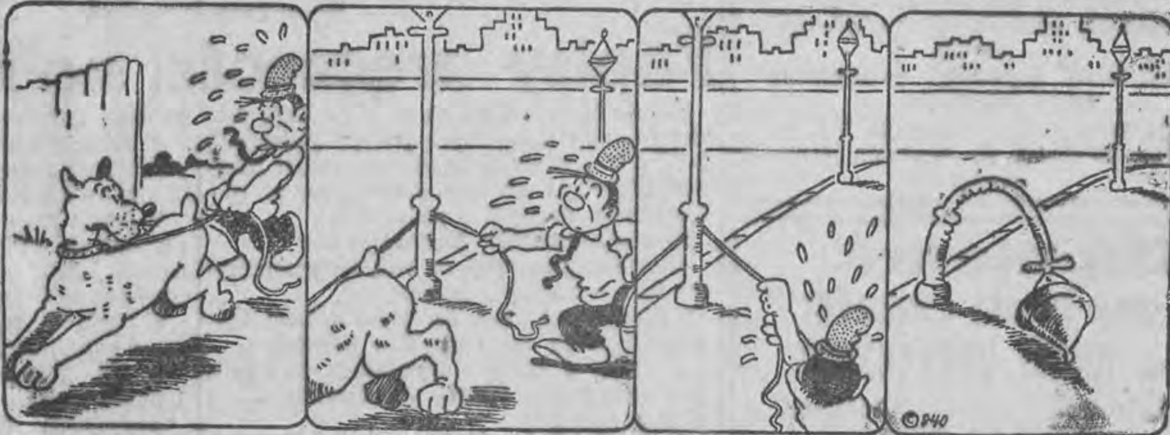
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „W imię życia". W poniedziałek „Petita Jimenez". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21. w niedzielę od 15-ej.

WŁÓKNIARZ Zawadzka 16) — ,Zwycięzcy stepów" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wiosna" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Wacuś".

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 018731 Stój! Diable! Bęc! Latarnia uszkodzona!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

WĘGIEL NA KARTKI

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż w składach węglowych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej z dniem 27 października 1947 r. posiadaczom kart żywnościowych I-ej kat. z m-ca października rb. za wyjątkiem posiadaczy kart R.C.A. i „MK", będzie sprzedawany węgiel w ilości 100 kg. na odcinek Nr 30 z kart październikowych po cenie zł. 112 za 100 kg.

REJESTRACJA KART TRWA TYLKO DO KOŃCA MIESIĄCA

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że termin zakończenia rejestracji kart żywnościowych kat I-szej z m-cy lipca, sierpnia i września br. upływa z dn. 31 października zgłaszane rekla-

Po upływie tego terminu zgłaszane reklamacje uwzględniane nie będą.

NOWY NUMER „DZIENNIKA URZĘDOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI"

Wyszedł z druku Nr. 13/1947 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi", zawierający statut o poborze na rzecz Gminy Miejskiej Łódź podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, uchwalony przez Miejską Radę Narodową w Łodzi w dniu 11 lipca 1947 r.

———



ZAMIAST 40 tys. — TROCHĘ PAPIERU

Przed paroma dniami donosiliśmy o wypadku, jaki wydarzył się na Placu Wolności, kiedy to pod pozorem rozmowy okradziono przechodzącą ulicą kobietę. Ten rodzaj kradzieży przyjął się widocznie wśród złodziei, gdyż wczoraj na Rynku Wodnym nastąpił znów prawie identyczny wypadek. Dwie nieznane kobiety i mężczyzna, przyznając się do własności teczki, którą znalazła Róża Banaś, weszli z nią do bramy celem rzekomego podzielenia się zgubą. W czasie sprzeczki o równy podział mężczyzna skradł Róży Banaś 40 tysięcy złotych, a włożył na ich miejsce pocięte gazety.

„SZALEŃSTWA" Adolfa

Przy zbiegu ulicy Pabianickiej i Rudzkiej ciężarówka, prowadzona przez Adolfa Bańczuka z Dąbrówki Szczepanowskiej, zderzyła się z tramwajem. Samochód został potłuczony. Ofiar w ludziach nie było.

BIEDA Z TAKIM SYNEM

Podczas nieobecności Heleny Klepczarek, Daszyńskiego 33 synł jej Franciszek skrad 10 tysięcy złotych, biżuterię i zbiegł.

CHCIELI WPROST ZE ŹRÓDŁA

Jan Oleksiejuk, Limanowskiego 74, Jan Szalewski, Plac Wolności 9, Kazimierz Hęczyński — Wawelska 4 i Stanisław Ciołek — Lutomierska 19, postanowili zdobyć tanim kosztem, a raczej bez żądnych kosztów materiały ubraniowe. Zaopatrzywszy się w kompletny sprzęt złodziejski: łomy żelazne, bor itd. dokonali włamania do magazynu Centrali Tekstylnej, Południowa 48. Patrol Milicji udaremnił kradzież.

DZIECKO NA JEZDNI

Przy zbiegu ulic Moniuszki i Piotrkowskiej pod tramwaj Nr. 12 dostała się 8-letnia Genowefa Kimel. Piotrkowska 88. Dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Anny Marii.

Ze sportu

Masowość i wszechstronność

oto główne postulaty sportu w Związku Radzieckim

Na zakończenie pobytu pięściarzy radzieckich w Polsce odbyła się w czwartek w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie konferencja prasowa, na której zapoznano zebranych dziennikarzy z organizacją i rozwojem sportu w Związku Radzieckim.

Związek Radziecki, zdając sobie w pełni spraw ze znaczenia wychowania fizycznego dla tężyzny fizycznej obywateli, poświęca temu zagadnieniu bardzo wiele uwagi i poparcia. Zasadniczym zadaniem sportu w ZSRR jest nie dążenie do uzyskania rekordowych wyników przez uzdolnienie jednostki, lecz uprawianie sportu dla zdrowia, dla ogólnego rozwoju fizy znego wszystkich obywateli.

Celem ułatwienia dostępu do sportu wszystkim obywatelom, zorganizowano gęstą sieć klubów i stowarzyszeń sportowych. Kluby takie istnieją przy wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach, począwszy od najniższego typu do wyższych uczelni włącznie. Kluby posiadają różnorodne sekcje, tak, że każdy ma możność uprawiania odpowiadającej mu gałęzi sportu.

Główny nacisk kładzie się na to, by zawodnik nie specjalizował się wyłącznie w jednej dziedzinie, lecz by uprawiał jak najwięcej rodzajów sportu, przez co uzyskuje ogólne, wszechstronne rozwinięcie. Jako przykład wymieniono Koroliewa i Ozilina. Sukcesy, jakie odnosił Koroliew, reprezentany pięściarz wagi ciężkiej, przypisywano jego wyjątkowym warunkom fizycznym i sądzono ogólnie, że zajmuje się jedynie boksem. Tymczasem Koroliew uprawia nie tylko pięściarstwo, lecz jest także doskonałym łyżwiarzem i lekkoatletą. Jeszcze bardziej wymownym jest przykład Ozilina, mistrza ZSRR w skoku o tyczce. Zawodnik ten nie odznacza się żadnymi wybitnymi walorami fizycznymi i jest przy tym niskiego wzrostu. Mimo to, dzięki wszechstronności (jest doskonałym lekkoatletą i gimnastykiem) uzyskał rekordowe wyniki, będąc równocześnie profesorem na wyższej uczelni W. F.

Ażeby ilość istniejących klubów mogła rozwijać się pomyślnie i nie była narażona na obniżanie swego poziomu wskutek braku funduszów, sport jest finansowany przez Państwo. Ponadto łożą nań Związki Zawodowe ze stałych składek pobieranych od pracodawców.

Korzystanie ze wszystkich obiektów sportowych, jak stadiony, pływalnie, udostępnione jest dla wszystkich bezpłatnie. Wpływa to bardzo dodatnio na umasowienie sportu, także imprezy sportowe nie są obliczone na zysk, przez co łatwo dostępne dla wszystkich.

Racjonalnie także prowadzone jest wychowanie młodzieży, polegające na wszechstronności. Podstawą tego przygotowania jest t. zw. kompleks G. T. O." (gotów do pracy i obrony) I-go i II-go stopnia. Aby uzyskać tę odznakę należy wykazać się przepisanymi wynikami w szeregu dyscypliny sportowych.

O popularności poszczególnych gałęzi sportu świadczy najlepiej masowość działu w zawodach. N. P. w organizowanych corocznie „crossach" narciarskich bierze udział około 7 milionów uczestników.

Takiego meczu nie było

Łodzianki też grają w piłkę nożną

W tym tygodniu rozegrany został na boisku Zjednoczonych niezwykły mecz piłki nożnej między zawodniczkami KKS a reprezentacją żeńską ośrodków konfekcyjnych w Łodzi.

Panie spisywały się dzielnie, kopiąc z zapałem piłkę i biegając niestrudzenie od bramki do bramki.

Nic więc dziwnego, że przystojniejsze zdobyły sobie sympatię widzów, którzy w liczbie przeszło tysiąc osób zalegli trybuny. Niewątpliwie do powodzenia przyczyniły się efektowne kostiumy, które razem z nie mniej efektownymi zawodniczkami tworzyły estetyczną całość.

Mecz zakończony remisowym wynikiem 0:0, obfitował jednak w „groźne" momenty podbramkowe. Do przerwy przewagę miał KKS, po przerwie jednak gra się wyrównała.

Sędzia, ob. Laube, nie miał dużego kłopotu z zawodniczkami, czego nie można zazwyczaj powiedzieć, o nieszczęśliwcach sędziujących na meczach rozgrywanych między drużynami męskimi.

Rumuni grają szybko i energicznie

Piłkarze nasi zamykają dzisiaj swój sezon międzynarodowy

Po „belgradzkim laniu" reprezentacyjna nasza jedenastka piłkarska rozegra dzisiaj ostatnie w tym sezonie spotkanie międzypaństwowe z Rumunią w Bukareszcie.

W ubiegłą niedzielę Rumunia przegrała z Węgrami o puchar Bałkanów 0 : 3 (0 : 2), ale technicznie podobno nie wiele ustępowała zwycięzcom i naogół wypadła bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasługiwała obrona i linia pomocy.

Przeciwko Polsce Rumunia ma wystąpić w zmienionym nieco składzie co przeciwko Węgrom, ale in plus. Jest niemal pewnym, że mecz dzisiejszy nie będzie łatwym dla naszych chłopców, po których porażka w Belgradzie nie spłynęła chyba jak woda. Rumuni będą twardym przeciwnikiem i po ostatnich swoich niepowodzeniach na arenie międzynarodowej z pewnością dadzą ze siebie wszystko, aby to spotkanie wygrać i zrehabilitować się w oczach swojej publiczności.

Przybycie piłkarzy polskich do Bukaresztu jest oczekiwane z wielką *niecierpliwością nie tylko* przez organizatorów meczu, ale również przez tutejszą „Polonię". Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Gospodarze spodziewają się przeszło 30 tysięcy publiczności.

W reprezentacji Rumunii, która dzisiaj spotka się z naszą specjalnie groźni będą dla nas obrońca Ritter, który gra bardzo ostro, Peczowsky na środku pomocy wytrzymujący doskonale tempo przez całe 90 minut, oraz w ataku Marian, który potrafi strzelać bramki z odległości 25 metrów.

Wszyscy Rumuni grają niezwykle szybko i energicznie.

DYNAMO W ŁODZI



W piątek bawiła w Łodzi drużyna siatkarzy „Dynamo" (Moskwa), która rozegrała mecz z łódzkim AZS-em, wicemistrzem Polski w siatkówce.

Zwycięstwo 3:0 odnieśli goście, którzy zaprezentowali poziom gry dotychczas u nas nie spotykany. Na zdjęciu fragment z meczu „Dynamo" — AZS (Łódź).

Widzew nie może dziś zawieść!

Nawet warszawiacy stawiają na łodzian

W dniu dzisiejszym o wejście do „Klasy Państwowej" rozegrany zostanie tylko jeden mecz: Lechia — Widzew. Dla nas łodzian będzie to mecz niezmiernie ważny ze względu na wzrost szans Widzewa po zwycięstwie z Tarnovią w tych końcowych bojach. Widzew wysunął się obecnie na trzecie miejsce w tabeli przed Legią (Warszawa) i dzisiejszym przeciwnikiem Lech ą.

Widzew jest obecnie w dobrej formie, o czym mieliśmy się możność przekonać ubiegłej niedzieli, i jest dzisiaj faworytem nie tylko łodzian, ale nawet Warszawy, dla której zwycięstwo Widzewa nie byłoby zresztą po myśli ze względu na... Legię. Widzew więc nie może dziś zawieść.

Popisy zręczności na motocyklu

Sekcja Motocyklowa D. K. S. w dniu dzisiejszym, po zakończeniu „Raidu Jesiennego D. K. S." organizuje popisy zręczności jazdy motocyklem na własnym boisku przy ul. Nawrot 73/75. Początek o godz. 14-tej.

Na popis zręczności jazdy złożą się:

1. Próba hamowania na linii. Za przejechanie linii — 2 punkty karne.
2. Jazda przez wagę. Za nieprawidłowe wykonanie próby — 10 punktów karnych.
3. Jazda w kojcu o wymiarach 4x4 mtr. Za wywrócenie każdej chorągiewki — 2 punkty karne.
4. Jazda między butelkami. Za wywrócenie każdej butelki — punkty karne.
5. Zdjęcie dzbanka z wodą z wieszaka i zawieszenie go na drugim wieszaku. Za niewykonanie próby — 15 punktów karnych.
6. Zdjęcie butelki z jednego stolika i postawienie na drugim stoliku. Za wywrócenie butelki — 5 punktów karnych.
7. Jazda przez bramkę o szerokości dostosowanej do każdej kierownicy, z tolerancją na obie strony po 2 cm. Za wywrócenie chorągiewki — 5 punktów karnych.
8. Jazda między chorągiewkami. Za wywrócenie każdej chorągiewki — 2 punkty karne.
9. Za każdorazowe podparcie nogą — 1 punkt karny.

Zawodnicy, którzy uzyskają najmniejszą ilość punktów karnych — zdobędą nagrody. Przewiduje się 3 nagrody i 3 dyplomy.

Wejście na popisy zręczności jazdy i próby szybkości — zł. 100.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Łodzi

Godz. 9. BOISKO ŁKS. Propagandowy jesienny bieg na przełaj w konkurencjach męskich i żeńskich.

Godz. 11-ta. TOR KOLARSKI HELENÓW. Wielkie wyścigi kolarskie w programie trójmecz Śląsk Górny — Śląsk Dolny — Łódź.

Godz. 15-ta. BOISKO ŁKS. Mecz piłkarski o wejście do Klasy Państwowej Lechia — Widzew.

Godz. 16.30. SALA YMCA. Występ koszykarzy poznańskiej Warty.

Godz. 17-ta. BASEN YMCA. Mecz pływacki BBTS (Bielsk) — KS Filmowiec.

UWAGA PRACOWNICE

Ośrodków Konfekcyjnych

Staraniem Łódzkiego Oddziału Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf.-Odzieżowego, Wydział Sportowy, zorganizowane zostaną ćwiczenia gimnastyczne dla pracownic przemysłu konfekcyjnego, w Łodzi. Gimnastyka odbywać się będzie w sali YMCA, środy i piątki od 16.30 do 18.15. Zapisy przyjmuje Wydział Sportowy Oddziału Zw., Dom Związków Zawodowych, Traugutta 18, pok. 410.